DOKUMENTY HAŃBY I ZDRADY Str. 3-cia

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. / Cena 2 zł. 6 str.

Kupon konkursowy Nr. ______

Nr. 241 — (912) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, wtorek, 2. września 1947 r. Rok V.

PRZYWRÓCIMY WARSZAWIE WIELKOŚĆ I PIĘKNO

Przemówienie radiowe Prezydenta BIERUTA



W niedziele o godz. 12-tej wygłosił przez radio przemówienie Prezydent R. P. ob. Bolesław BIERUT. Treść przemówienia podajemy poniżej.

Jest wiele w Polsce miast pięknych lub drogich, jest wiele, które czcimy lub podziwiamy wszyscy ze względu na ich dzieje, zabytki, czy ich rolę w historii ojczystej, lub w gospodarce ogólno-narodowej. Ale Warszawa — to zjawisko szczególne i osobliwe w całokształcie naszych dziejów narodowych, a zwłaszcza w przeżyciach i wypadkach okresu, w którym żyjemy.

Nie ma drugiego miasta w Polsce, które by w takim stopniu, jak Warszawa, wcielało swoiste cechy i wartości naszych narodowych przeżyć historycznych, bohaterstwo zrywów patriotycznych, czy trwałego oporu w walce o niepodległość kraju.

Dla świata zewnętrznego Warszawa mogła być miastem godnym uwagi, przede wszystkim ze względu na swe położenie geograficzne, jako centralne miasto Polski, ważny ośrodek o znaczeniu handlowym, gospodarczym lub kulturalnym. Jako wielkie, milionowe miasto, położone w centrum Europy, jako punkt skupiający w sobie wielowiekowe zasoby kulturalne, zabytkowe, artystyczne, czy urbanistyczne, wreszcie jako ośrodek życia umysłowego, politycznego i gospodarczego w niemałym bądź co bądź państwie — Warszawa przedwojenna powinna była skupiać na sobie większą uwagę, niż to w rzeczywistości miało miejsce.

Przyczyną, osłabiającą wpływ i znaczenie Warszawy w stosunkach międzynarodowych był przede wszystkim określony układ polityczny, który czynił z tego miasta nie jeden z ważniejszych ośrodków życia ogólno - europejskiego, lecz peryferie, coś w rodzaju bastionu granicznego, oddzielającego wschód od zachodu, dwa odmienne i rzekomo wręcz przeciwstawne sobie układy cywilizacyjne. Podtrzymywanie w umysłowości ludzkiej tego absurdalnego fałszu nie leżało, oczywiście, na linii rzeczywistych interesów Polski, ale leżało w organicznej sferze interesów pewnych warstw i do dziś dnia jeszcze pokutuje w głowach niektórych polityków, usiłujących wznosić tu i ówdzie „żelazne kurtyny" między poszczególnym zespołami krajów i ludzi. Obecny szybki rozwój stosunków gospodarczych i kulturalnych, zwłaszcza między krajami sąsiedzkimi, usunie całkowicie ten przesąd, w miarę, jak pogłębiać się będzie w praktyce rzeczywista łączność i współdziałanie wzajemne państw i narodów.

WARSZAWA W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI ODZYSKA SWE WŁAŚCIWE ZNACZENIE WIELKIEGO OŚRODKA KULTURALNEGO, GOSPODARCZEGO I KOMUNIKACYJNEGO, ŁĄCZĄCEGO, A NIE DZIELĄCEGO POSZCZEGÓLNE KRAJE EUROPY I ŚWIATA. WZMOCNI TO I SPOTĘGUJE WIELOKROTNIE TEMPO ŻYCIA I ROZWOJU SAMEJ WARSZAWY.

Najeźdźca niemiecki, niszcząc Warszawę, pragnął niewątpliwie zniszczyć samą możliwość odzyskania kiedykolwiek przez Polskę tego wpływu, jaki posiadała ona w okresie swego historycznego rozkwitu, stając się ośrodkiem szerokiej międzynarodowej łączności gospodarczej i kulturalnej. Zdawało mu się, że nie ma lepszego sposobu zamienienia Polski w prowincję, w zacofaną pół kolonię surowcowo-agrarną, jak zniszczenie całkowite miasta, w którym skupiły się w ciągu długich wieków olbrzymie skarby i zasoby kultury narodowej, instytucje i ośrodki naszego życia umysłowego i duchowego. Ten potworny, niesłychany w swym barbarzyństwie i dzikości zamysł oparty był na zbrodniczym wyrachowaniu. Rola Warszawy w życiu ogólnym Polski, w jej dziejach i dla jej rozwoju, była zbyt szczególna i wielka, aby można ją było zastąpić przez jakikolwiek inny ośrodek życia, dowolnie obrany.

Bohaterstwo i ofiarność Warszawy

Poza właściwymi sobie czynnikami społeczno-politycznymi i gospodarczymi, czy kulturalnymi Warszawa skupiała w sobie jeszcze swoiste cechy psychiczne. **PRZODUJĄCA I NIEZWYKŁA ROLA WARSZAWY WYSTĘPUJE SZCZEGÓLNIE W OKRESACH KLĘSKI I NIEDOLI NARODOWEJ, GDY STAJE SIĘ ONA OGNISKIEM NAJBARDZIEJ PŁOMIENNYCH I OFIARNYCH UCZUĆ PATRIOTYCZNYCH, WYRAZICIELKĄ NAJWYŻSZEGO POŚWIĘCENIA W OBRONIE HONORU I GODNOŚCI NARODOWEJ. TAKA BYŁA JAK WIEMY — WARSZAWA W OKRESIE POWSTAŃ I WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ NA PRZESTRZENI MINIONEGO STULECIA. Zupełnie wyjątkowym historycznym zjawiskiem jest postawa całej ludności Warszawy w walkach z najazdem i okupacją hitlerowską.**

W Warszawie zatem, znacznie bardziej, niż w jakimkolwiek innym ośrodku naszego kraju, skoncentrowało się to, co nazywamy bohaterską historią narodu. To przede wszystkim w sercach i umysłach ludu warszawskiego kształtował się ten szczególnie czynny i rzetelny stosunek do losów ojczyzny w okresach załamań i klęsk politycznych, pod którego wpływem lud Warszawy przejmował na swe barki odpowiedzialność w chwili, gdy walka o wolność i godność narodową nie rokowała już — zdawało się — pomyślnych wyników. Dlatego też Warszawa jest dla nas, Polaków — nie tylko ośrodkiem wielkomiejskim i stolicą kraju: jest ona dla nas przede wszystkim **wielkim pomnikiem chwały narodowej, poświęcenia, bohaterstwa, męstwa i patriotyzmu.**

Zemsta wroga

Barbarzyńca hitlerowski pomścił się srodze na ludności Warszawy za jej patriotyzm i męstwo. Próbował pogrzebać na zawsze w gruzach i popiołach niezrównaną sławę miasta, jego bezcenne skarby historyczne, jego wspaniałe budowle i zabytki kulturalne. **W dniu wyzwolenia Warszawy lewobrzeżnej zastaliśmy w niej niespełna jedną piątą budynków, jako tako ocalałych od zniszczenia, oczywiście bez szyb bez światła, bez wody, bez najprymitywniejszych urządzeń miejskich i komunikacyjnych, z zawalonymi stosami gruzów przejściami z rumowiskami ulic, poprzecinanych barykadami, porozbijanymi pociskami, z setkami tysięcy min, wybuchających to tu, to ówdzie, pozostawionych złośliwie przez wroga, aby kontynuowały jego dzieło zniszczenia. Ale już nazajutrz po wyzwoleniu wszystkie drogi wiodące ku Warszawie, napełniły się tłumami ludzi, powracających na dymiące jeszcze zgliszcza z nieprzepartą wolą przywrócenia Warszawie życia, które usiłował zabić doszczętnie szatański plan wroga. Spośród miliona dawnych mieszkańców zaledwie ok. 15 tysięcy zdołało w te pierwsze dni po wyzwoleniu znaleźć schronienie w ruinach Warszawy, decydując się bez wahania na najbardziej opłakane warunki życia. W ten sposób powstała Warszawa z rumowisk i popiołów, a dziś już nikt nie wątpi, że miasto to żyć i rozwijać się będzie nadal ku nieśmiertelnej chwale Polski.**

Zdobywszy palmę męczeństwa w tej najpotworniejszej z wojen Warszawa nie tylko nie czyni na nikim z cudzoziemców wrażenia miasta pogrążonego w smutku i cierpieniu lub niezdolnego do życia.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

SESJA Rady Naczelnej Swiatowej Federacji Młodz.

PRAGA, poniedziałek.

Rada Naczelna Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwaliła rezolucję w sprawie złożenia protestu rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji oraz u Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przeciwko niedopuszczeniu Komisji Federacji Młodzieży Demokratycznej do zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech. Następnie Rada postanowiła odrzucić prośbę przedstawiciela niemieckiego Honeggera o przyjęcie młodzieży niemieckiej do Swiatowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, postanowiła natomiast współpracować z organizacją niemiecką „Freie Deutsche Jugend"

Konferencja PPS w Poznaniu

Na część oficjalną trzeciej wojewódzkiej konferencji Polskiej Partii Socjalistycznej, która odbyła się w Teatrze Wielkim w Poznaniu, przybył sekretarz generalny CKW PPS tow Premier Cyrankiewicz, przewodniczący Włoskiej Partii Socjalistycznej b. premier Pietro Nenni, sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej dr Lelio Basso, wojewoda Brzeziński, pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR poseł Izydorczyk, reprezentanci innych stronnictw demokratycznych, wojska, Wojewódzkiej Rady Narodowej, samorządu, świata pracy i nauki oraz demokratycznych organizacji młodzieżowych.

Serdeczną owacją przyjęto wystąpienie Pietro Nenni,

Po przemówieniu Pietro Nenni orkiestra odegrała hymn „Czerwony sztandar". Następują przemówienia powitalne wojewody Brzezińskiego, przedstawicieli WRN, WP, OKZZ, PPR, SL, SD, SP i OM TUR. Szczególnie gorąco przyjęto wystąpienie przedstawiciela PPR tow. Izydorczyka, który wskazał na znaczenie uchwał Rady Naczelnej PPS—zacieśnienia współpracy między obu partiami robotniczymi.

Na zakończenie oficjalnej części obszerny referat ideowo - polityczny wygłosił sekretarz CKW PPS poseł Cwilk.



Rumowiska rozbiera się nie tylko dlatego, ażeby oczyścić place i ulice. Stare cegły zbiera się i wykorzystuje przy budowie nowych domów i przy remoncie zniszczonych.

W tym zbieraniu cegieł celowali w Polsce warszawscy chłopcy, podziwialiśmy ich wszyscy.

Na zdjęciu murarz oczyszczający stare, ale nadające się do użytku cegły przy budowie nowego domu.

Fiasko rozmów londyńskich

KOMUNIKAT AGENCJI TASS

UWAGA PRASY SWIATOWEJ ZWRÓCONA BYŁA OSTATNIO NA ROKOWANIA MIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH, WIELKIEJ BRYTANII I FRANCJI W SPRAWIE POZIOMU PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO ORAZ ZARZĄDU I KONTROLI KOPALŃ ZAGŁĘBIA RUHRY:

TR INF. WŁASNA

Rokowania londyńskie stanowiły próbę powzięcia decyzji w sprawie planu anglo - amerykańskiego odnośnie problemów, które stanowią prerogatywę wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych w Niemczech. Pozwalając Francji na udział w rokowaniach, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania — jak podkreśla tygodnik brytyjski „Tribune" — zamierzały przygotować grunt dla zjednoczonego frontu trzech mocarstw na listopadowej konferencji ministrów spraw zagranicznych, gdzie ma być rozwiązane zagadnienie przyszłości Niemiec.

Jednakże w toku rokowań ujawniły się tak ostre rozbieżności między planem anglo - amerykańskim, którego celem było przywrócenie przemysłowego potencjału wojennego Niemiec oraz ustanowienie kontroli amerykańskiej nad Zagłębiem Ruhry z jednej strony a interesami bezpieczeństwa narodowego Francji i żądaniami jej odbudowy ekonomicznej z drugiej strony, że w istocie rzeczy rokowania londyńskie zakończyły się fiaskiem.

Plan anglo - amerykański został opublikowany w Berlinie dnia 29 sierpnia jakkolwiek delegacja francuska podczas rokowań londyńskich wysunęła zastrzeżenia co do wszystkich jego najważniejszych punktów. [illegible] zny charakter tych zastrzeżeń wynika z faktu, że przedstawiciel delegacji brytyjskiej w swym oświadczeniu na temat wyników rokowań (podanym przez Reutera) jako **jedyny pozytywny wynik rokowań mógł wymienić to, że udało się osiągnąć porozumienie w sprawie wydania tego uzgodnionego komunikatu.**

Marsz. Sokołowski oskarża Anglię i USA

Naczelny dowódca radzieckj w Niemczech marszałek **SOKOŁOWSKI** na zebraniu alianckiej Rady Kontrolnej w Berlinie oskarżył Wielką Brytanię i Amerykę o złamanie układu poczdamskiego przez podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego w strefie anglo - amerykańskiej. Dalej marsz. Sokołowski zarzucił W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym działanie w kierunku podziału Niemiec.

Przedstawiciel Francji gen. **KOENIG** zaprotestował przeciwko podniesieniu z dniem 1 września ceny węgla eksportowanego z Zagłębia Ruhry oraz żądał zrewidowania tej kwestii, jako że nowa cena węgla z Zagłębia Ruhry będzie dla krajów importujących węgiel wyższa niż koszt ich własnego węgla.

CSR - POLSKA 6:3



Mimo przepuszczenia sześciu bramek Janik był bohaterem spotkania Polska — Czechosłowacja i grą swoją wzbudził podziw widowni praskiej.

TRZECIA ROCZNICA POWSTANIA SŁOWACKIEGO

PRAGA, poniedziałek.

W Turczańskim św. Marcinie, w obecności członków rządu czechosłowackiego, korpusu dyplomatycznego, delegacji zagranicznych z Polski, Jugosławii, Bułgarii oraz Związku Radzieckiego i tłumów słuchaczy, przemawiał z okazji 3 rocznicy narodowego powstania słowackiego premier Gottwald. W przemówieniu swym podkreślił on wielkość czynu ludu słowackiego, który przed całym światem udowodnił, że nie pragnie mieć nic wspólnego ze zdrajcami, ale że należy do wielkiej rodziny słowiańskiej.

Mac Arthur proponuje 500-milionowy kredyt dla Japonii

LONDYN, poniedziałek.

Amerykański dowódca naczelny w Japonii, gen. MAC ARTHUR, — według informacji nadeszłych z konferencji Wspólnoty Brytyjskiej w Canberra — miał wystąpić z propozycją, by kraje sojusznicze i neutralne wyasygnowały Japonii tytułem pożyczki 500 milionów dolarów, celem poparcia japońskiego handlu zagranicznego. Sugestia ta nie spotkała się z życzliwym przyjęciem konferencji.

MARSZ wydarzeń



80 lat temu była modna t. zw. teoria Malthusa, któ rej sens był ten, że pro dukcja środ ków żywno ściowych nie nadąża za wzrostem ludności, wobec czego świat jest skazany na stałe po wtarzające się klęski głodu, a wojna jest błogosławieństwem dla ludzkości.

Teoria ta już dawno została obalona, ale jeszcze ciągle są ludzie, którzy przytaczając ją pragną udowodnić, że wysokie ceny artykułów żywnościowych są wynikiem zbyt niskiej pro dukcji w stosunku do zapotrze bowania. Ludzie ci lubią się przy tym powoływać na bez sporne fakty, jak klęski głodu na Dalekim Wschodzie oraz su rowe ograniczenia żywnościowe w wielu krajach europejskich.

Fakty te są oczywiście bez sporne. Nie dowodzą one jed nak tego, co przypisują im rzecz nicy wielkiego kapitału dla których żywność jest tylko je szcze jednym towarem, na któ rego sprzedaży można zbić grubszą forsę. Wprost odwrot nie. Produkcja środków żywno ściowych na świecie jest wy starczająca dla zapewnienia każ demu mieszkańcowi kuli ziem skiej diety zawierającej 5.000 kalorii dziennie, podczas gdy np. przeciętna wartość kalorycz na żywności przypadającej na mieszkańca Polski dziennie wynosi 1800.

Na konferencji FAO (Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa) która obraduje obecnie w Ge newie, ustalono, że deficyt w państwach zmuszonych do im portu zboża, sięgnie cyfry 38 mil. ton rocznie. Jednakże już w ro ku ubiegłym produkcja zboż o siągnęła poziom przedwojenny. W Ameryce Północnej i Połud niowej istniała nawet w roku u biegłym nadwyżka produkcji rolniczej w wysokości 45 mil. ton zboża ponad zapotrzebowa nie tego kontynentu. Chciwi jednak wysokich zysków wiel cy obszarnicy woleli raczej zmniejszyć zasiewy, niż pozwo lić na zniżkę cen na rynkach światowych. Tylko w Argenty nie i Stanach Zjednoczonych obszar pól zasianych żytem, zo stał zmniejszony o 10 mil. ha. Gdyby te 45 mil. ton zboża zo stało w swoim czasie wyekspor towane po bieżących cenach, wówczas wszyscy ludzie na świecie mogliby codziennie jeść chleb.

Jeżeli chodzi o ryż, który jest dla Wschodu tym, czym żyto i pszenica dla świata zachodnie go, to produkcja jego osiągnęła już obecnie 95% poziomu przed wojennego. Oznacza to niewąt pliwie, że narody Wschodu, jeśli dodamy do tego jeszcze soję i kukurydzę, nie powinny odczuwać głodu. Mimo to w Syjamie plantacje ryżu zostały częściowo zniszczone, aby za pobiec „nadprodukcji" i zniżce cen. Podobnie na Filipinach towarzystwa japońskie, które przeszły obecnie na własność USA, zasiały bawełną pola ry żowe. Uczyniono to w tym celu aby japońskie fabryki tekstylne także należące w 50 proc. do kapitalistów amerykańskich, nie zostały pozbawione tego surow ca. I czy jest coś dziwnego w tym, że kiedy w r. 1946 milio ny Chińczyków i Indonezyjczy ków umierało z głodu, akcjo nariusze towarzystw ryżowych otrzymywali 13%-wą dywi dendę.

W czasach, gdy żył Malthus pewien pastor anglikański Do nald Conroy powiedział: „Dru gie śniadanie i podwieczorek są diabelskimi pokusami, które skłaniają robotników do leni stwa". Dzisiaj nikt otwarcie nie wypowiada podobnych zdań. Niemniej jednak wszystkie te machinacje na rynkach świato wych, zmierzające do zapew nienia zysków wielkim koncer nom spożywczym, pozwalają przypuszczać, że wielcy kapita liści uważają przytoczoną za sadę za słuszną i starają się pozbawić robotników nie tylko drugiego śniadania i podwie czorku, ale także i obiadu.

ANDRZEJ BRONOWSKI

Z ONZ

LAKE SUCCESS, poniedziałek. Związek Radziecki ponownie wy stąpił w piątek przeciwko pro jektowi dotyczącemu pełnomoc nictw i funkcji międzynarodowej instytucji kontroli atomowej.

Delegat Polski zapowiedział, iż Rząd Pol ski złoży oświadczenie w sprawie rezolucji dotyczącej kontroli ener gii atomowej, na następnym po siedzeniu komisji.

„Jednosc jest naszym pierwszym przykazaniem"

Otwarcie zjazdu Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokracje

Z gmachu „ROMA" w Warszawie, tego gmachu, gdzie od odzyskania niepodległości tyle odbyło się waż nych zebrań i zjazdów — znów spłynęły biało-czerwone świąteczne flagi.

W dniu 31-szym i 1-szym września, a więc w roczni cę wybuchu drugiej wojny światowej — obraduje tu 2-gi ogólnopolski zjazd delegatów Związku Uczestników Wal ki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Przez szeroko otwarte drzwi wejściowe nieprzerwaną falą pły nie ludzki tłum. Jest wielu woj skowych. Jaskrawe światła refle ktorów oświetlają białą, strojną w świerkowe girlandy salę „Ro my". W lożach — poczty sztanda rowe poszczególnych organiza cji.

Dwa karabiny skrzyżowane pod białym orłem przypominają o kres śmiertelnej walki z wro giem, a wielki krzyż „Za Polskę, za wolność i lud" jest widomym symbolem bohaterstwa.

Oprócz sztandarów o barwach narodowych — są także i sztan dary francuskie i jugosłowiań skie, z tych krajów bowiem przybyły na zjazd specjalne de legacje uczestników ruchu oporu

Sala zapełnia się coraz bardziej Widzimy wiele tak dobrze nam znanych twarzy: przedstawicieli Rządu, działaczy demokratycz nych, wojskowych.

Rozmowy tych dawnych towa rzyszy broni, których złączył ze sobą nie konwenans, czy zdaw kowa znajomość, lecz najofiarniej sza walka i wspólnie przelana krew — są nacechowane jowial na, żołnierską serdecznością.

— *Jak się masz* **chłopie? Co słychać? Kopę lat...** i zaczynają się wspominki „pamiętasz?" — taki jest początek niemal wszy stkich rozmów.

Walka skończy się - gdy Polska powstanie z gruzów

Naraz zrobiła się cisza, bo oto rozległy się dźwięki „Jeszcze Pol ska nie zginęła".

Na salę wszedł Marszałek Sej mu **Władysław KOWALSKI**, któ ry na zjeździe reprezentuje Pre zydenta RP.

Otwarcia zjazdu dokonał niewi domy mjr. **Wrzosek**, po czym prze wodniczącym okrzyknięto jedno głośnie wśród burzy oklasków **gen. WITOLDA**. Przemówienie je go przyjęte było bardzo gorąco.

8 lat temu — powiedział gen. Witold — doświadczyliśmy te go, czym dla narodu na szego były rządy kapitalistyczno-obszarnicze, gdy społeczeństwo na sze stanęło oko w oko z bestią hitlerowską i od pierwszego dnia wojny podjęło walkę z na jeźdźcą, podjęło w rozma itych organizacjach. Dwa lata te mu powstał jednak jednolity związek wszystkich uczestników walki o niepodległość, przekre ślając poprzednie rozbicie walczą cych szeregów, przekreślając tym samym nadzieje wrogów de mokracji żerowania na naszym braku jedności. Jedność ta — to był wynik miłości do Polski.

Walka jednak nie skończyła się wraz z wojną, trwać będzie ona dla nas dopóty, dopóki choć je den faszysta kalać będzie polską ziemię, trwać będzie aż do chwili gdy Polska całkowicie podniesie się z gruzów.

Z kolei przywitali zjazd Marsza łek Kowalski w imieniu Prezy denta Bieruta i Sejmu Ustawo dawczego, dalej min. **RAPACKI** w imieniu Rządu. Z kolei odczyta na została depesza, przesłana zjazdowi przez **Marszałka ŻY MIERSKIEGO.** Życząc zjazdowi owocnych obrad dla dobra Polski i Narodu Marszałek dodaje: **„Jed noczcie się w pracy dla Polski — jedność jest naszym pierwszym przykazaniem".**

Po czym na mównicę wszedł gen. **JAROSZEWICZ**, który pozdrowił zjazd w imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego.

Polacy wracaja budowac ojczyzne

Z kolei przemówił w imieniu miasta Warszawy przedstawiciel Stołecznej Rady Narodowej, oraz zabrali głos, witani serdecznymi oklaskami przedstawiciele bojow ników o niepodległość Francji i Jugosławii. Stwierdzili oni, że są pełni podziwu dla pokojowych zwycięstw Polaków, które odno simy na froncie odbudowy.

— Gdy wrócimy do naszego kra ju — powiedział delegat francu ski — będziemy mówić już nie — jak dotąd — o ruinach Warszawy ale o odbudowie Warszawy, o pracy narodu polskiego, który liczy więcej na swe siły, niż na pomoc zagranicy.

Zabrał również głos Polak z Francji, jeden z tych 6-ciu ty sięcy emigrantów — Polaków, którzy tak czynny udział brali we francuskim Ruchu Oporu.

Myśmy zrozumieli — że wroga Polski trzeba bić wszędzie tam, gdzie się on znajduje. Akty sa botażu i wypady na poszczegól nych Niemców — oto był teren naszego działania. Związek Po laków, byłych uczestników fran cuskiego Ruchu Oporu przygoto wuje Polaków do powrotu do kraju, by wspólnie stanąć do od budowy ojczyzny".

Dalej w imieniu komisji poro zumiewawczej bloku stronnictw demokratycznych powitał zjazd min. rolnictwa **DĄB - KOCIOŁ**, oraz w serdecznych słowach prze mówili przedstawiciele **KCZZ** ko misji porozumiewawczej organi zacji młodzieżowych, Związku Sa mopomocy Chłopskiej, Związku „Dąbrowszczaków", oraz party zantów żydowskich.

Z kolei tow. BIEŃKOWSKI z KC PPR wygłosił referat ideowo polityczny. W dalszym ciągu zjaz du uczestnicy złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza o raz zgodnie z wnioskiem dele gacji z Rzeszowskiego — na gro bie poległego żołnierską śmiercią w walce z ukraińskimi faszysta mi, **gen. ŚWIERCZEWSKIEGO.**



„USA nienawidzą brutalności" — prez. Truman

ZSRR

Szkolnictwo wyższe

Z wyższych zakładów naukowych w Związ ku Radzieckim czyn nych jest obecnie 788. Uczę szcza do nich ponad 630 tys. studentów t. j. 6 razy więcej aniżeli w roku 1913. W roku bieżącym przyjęto na studia wyższe 185 tys. osób. Budżet ministerstwa oświaty na ce le szkół wyższych przekra cza 4 miliardy rubli. Trwa odbudowa i budowa zakła dów naukowych i laborato riów.

27 milionów dzieci uczy się w szkołach

W bieżącym roku szkol nym do szkół pow szechnych w Związku Radzieckim uczęszczać bę dzie 27 milionów dzieci. W 115 tysiącach szkół jednej tylko Federacji Rosyjskiej uczyć się będzie ponad 17 mi lionów dzieci. Rząd Federa cji Rosyjskiej wyasygnował w tym roku przeszło półtora miliarda rubli na cele oświa towe. Jest to prawie o 30% więcej, aniżeli w roku ubie głym. Uczniowie szkół ra dzieckich otrzymają 60 milio nów egzemplarzy nowych podręczników.

Odkrycie nowych złóż rudy żelaznej i manganowej

W wyniku przeprowadzo nych ostatnio poszuki wań geologicznych w Zagłębiu Kuźnieckim i na przylegających doń terenach odkryto bogate złoża rudy żelaznej i manganowej oraz węgla koksującego. Dotych czas przemysł hutniczy Za głębia Kuźnieckiego opierał się na dostawach tych rud z Ura lu. Eksploatacja nowych złóż pozwoli osiągnąć samowy starczalność kuźnieckiego przemysłu hutniczego, który obok zakładów donieckich i uralskich jest zasadniczym filarem radzieckiej produkcji żelaza.

ZWIĄZEK RADZIECKI RATYFIKOWAŁ TRAKTATY POKOJOWE

MOSKWA, poniedziałek

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało w sobotę traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Wę grami, Bułgarią i Finlandią.

Jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych Wy szyński oświadczył brytyjskiemu charge d'affaires w Moskwie, że Związek Radziecki zgadza się na rychłą wy mianę dokumentów ratyfikacyjnych

Następstwa wejścia w życie traktatów pokojowych z b. sa telitami Niemiec są następu jące:

Oddziały sojusznicze win ny być wycofane w ciągu 90 dni z terytoriów odnośnych państw eksnieprzyjacielskich;

Cztery wielkie mocarstwa winny w ciągu roku pow ziąć decyzję co do przyszłości kolonii włoskich. Jeśli w tym czasie porozumienie nie zosta nie osiągnięte, sprawa oprze się o Zgromadzenie Generalne ONZ.

Ponadto ratyfikacja traktatów pokojowych umożliwia ofi cjalne zniesienie stanu wojny między państwami sojuszniczy mi a b. państwami nieprzyja cielskimi w Europie z wyjąt kiem Austrii i Niemiec oraz wznowienie normalnych stosun ków dyplomatycznych.

Co pisze prasa:

ПРАВДА

W zasadzie traktaty te odpowia dają wymogom demokratycznym. Nie pozostawiają one bezkarnie u działów w agresji i dają zadość uczynienie, aczkolwiek niepełne, ofiarom agresji, lecz pozbawione są wszelkich cech mściwości wobec państw zwyciężonych.

Traktaty pokojowe mogą odegrać pozytywną rolę w życiu wymie nionych państw. Rumunia, Bułga ria i Węgry wkroczyły odważnie na nową drogę, likwidując zdecy dowanie ślady faszyzmu w swych krajach. Natomiast — nie można tego powiedzieć o Włoszech, gdzie koła rządowe zajmują wobec trak tatu pokojowego takie samo sta nowisko, jak włoskie elementy fa szyzujące.

ИЗВЕСТИЯ СОВЕТОВ ДЕПУТАТОВ ТРУДЯЩИХСЯ СССР

„Zarówno w czasie paryskiej kon ferencji pokojowej i przy opraco waniu przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych traktatów pokojowych, jak i ostatnio, si ły reakcji usiłują narzucić wolę swych państw innym państwom i zapewnić sobie na świecie uprzy wilejowaną pozycję. Dotychczas wszystkie te próby spełzły na ni czym i w przyszłości skazane są również na niepowodzenie. Naro dy państw demokratycznych nau czyły się wiele w ciągu ostatnich lat. Zdobyły wielkie doświadczenie polityczne. Nauczyły się odróżniać rzeczywistych przyjaciół od niebez piecznych wrogów. Nauczyły się wzajemnego poszanowania i zrozu mienia wzajemnych interesów".

Ramadier nie chce podporządkować się uchwałom Komitetu Naczelnego SFIO

PARYŻ, poniedziałek

Przebieg rozmowy premiera Ramadiera z sekreta rzem generalnym SFIO Guy MOLLETEM w prezydium rady ministrów nie przestaje żywo interesować kół poli tycznych Paryża, które nie wykluczają nawet możliwości kryzysu rządowego.

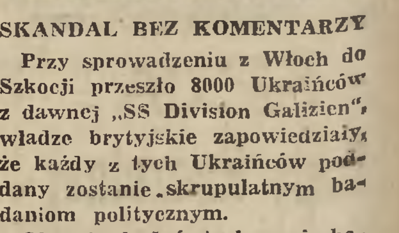
Według relacji prasy pary skiej, Guy Mollet miał wręczyć Ramadierowi tekst, uchwał Komi tetu Naczelnego SFIO i zapytać go, czy zamierza stosownie do tych uchwał złożyć w parlamen cie odpowiedni program gospodar czy przed rozpoczęciem ferii. **Ra madier miał udzielić odpowiedzi wymijającej,** przyrzekając prze studiowanie projektu. **Guy Mol let oświadczył, że przedstawi tę odpowiedź Komitetowi Naczelne mu, który zamierza zwołać w po czątku przyszłego tygodnia.**

W kołach politycznych stwier dzają, że ministrowie socjalistycz ni mogą łatwo znaleźć się wobec jeszcze jednej trudności, gdyż Ra da Republiki omawia obecnie statut Algieru, uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe. Może o na głosami komunistów, socjalis tów i deputowanych muzułmań skich przywrócić projekt komisji, a uchwała Komitetu SFIO zobo wiązuje ministrów, którzy — jak wiadomo — głosowali na Zgroma dzeniu przeciw temu projektowi, do poparcia go w takim razie w drugim czytaniu.

Przegląd prasy zagranicznej

Daily Worker

„Od czasu do czasu pan Be vin wypowiada słowa krytyki pod adresem gen. Franco. Caudillo odpowiada swymi po stępkami. Uczciwych ludzi wzburza wiadomość z Madry tu, że 14 demokratów hisz pańskich znów jednocześnie stracono. Splamiony krwią szafot, stojący wśród ponu rych mur więzienia Carban chel jest prawdziwym symbo lem zbrodniczych rządów fa szystowskich Franco, tak sa mo jak topór katowski i mor dercze obozy były symbolem reżimu hitlerowskiego. Jakże długo jeszcze cywilizowany świat ma tolerować ten ostat ni bastion faszystowskiego be stialstwa i barbarzyństwa? To, że Franco tak brutalnie roz począł dokonywanie maso wych mordów, nie jest bynaj mniej oznaką jego siły, ale oznaką coraz większej niepew ności jego stanowiska w obli czu ruchu ludu hiszpańskiego który rozszerza się nieustan nie, mimo intryg, które chcą go osłabić i podzielić. Jedno myślna akcja międzynarodo wa ukróciłaby morderstwa Franco".



SKANDAL BEZ KOMENTARZY

Przy sprowadzeniu z Włoch do Szkocji przeszło 8000 Ukraińców z dawnej „SS Division Galizien", władze brytyjskie zapowiedziały, że każdy z tych Ukraińców pod dany zostanie skrupulatnym ba daniom politycznym.

Obecnie badań tych zaniecha no. Dawni członkowie „SS Divi sion Galizien", która odznaczyła się szczególnym okrucieństwem w stosunku do Polaków i używa na była przez Niemców do naj haniebniejszych akcji politycz nych, są teraz traktowani jako „osoby wysiedlone".

Polacy natomiast, których losy wojny rzuciły na wyspy angiel skie, wysiedlani są do Niemiec jako „niepożądani cudzoziemcy".

ŚLEPA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Ministerstwo Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych wytoczy ło amerykańskiemu Stowarzysze niu Autorów, Kompozytorów i Wydawców ASCAP, proces o na ruszenie ustawy antytrustowej. Powód: ASCAP należy do Mię dzynarodowej Unii Stowarzyszeń Autorskich.

Nie byłoby w tym może nic dzi wnego, gdyby nie to, że w tym samym czasie wielkie towarzy stwa kolejowe w USA zawarły nowe porozumienie w sprawie ujednolicenia (i oczywiście pod wyższenia) opłat kolejowych. In nym punktem porozumienia to warzystw kolejowych jest wspól ne stanowisko (oczywiście nega tywne) w sprawie żądań koleja rzy o podwyżkę płac.

Dzisiaj rozpoczyna się w Southport do roczna konferencja brytyjskich związków zawodowych. **„Ciężka sytuacja gospodar cza Anglii** — pisze komunistyczny „DAI LY WORKER" — **nakłada na obecny kon gres tak wielkie zadania i obowiązki, ja kich nie ma równych w dotychczasowej historii ruchu robotniczego w Anglii".**

W kołach politycznych Waszyngtonu uważa się kongres Trade Union'ów za **następną rundę walki między kapitalista mi z Wall Street i narodem brytyjskim.** Nawet konferencje paryską i waszyngtoń ską uważa się za mniej znaczące. Zwraca się uwagę, że **wynik obydwu tych konfe rencji zależny jest zasadniczo od kierun ku, jaki na obecnej sesji kongresu nakre śli rządowi labourzystowskiemu angielski ruch robotniczy.**

Wiele zmieniło się od czasu konferen cji Partii Pracy w Margate. **Optymistycz ne nadzieje członków rządu labourzysto wskiego na pomoc amerykańską zawiodły. Resztki pożyczki dolarowej zostały zamro żone przez USA. Dalsza pomoc uzależnio na jest od wypełnienia warunków, które przekreśliłyby w istocie program rządu labourzystowskiego i uczyniły Anglię już nie 49 stanem USA, jak domagał się tego niedawno senator Taylor, ale wprost pań stwem półkolonialnym.** Wiele wskazuje na to, że min. Bevin, nazwany niegdyś „Cesarzem Trade - Union'ów, napotka na ostrą krytykę ze strony delegatów.

Na porządku obrad kongresu znajduje się wiele spraw: **40-godzinny tydzień pra cy, wykorzystanie energii atomowej dla celów przemysłowych, przymusowe skiero wanie robotników do prac w przemyśle i nacjonalizacja przemysłu stalowego.** Do minującym jednak zagadnieniem na kon gresie, będzie **sprawa polityki zagranicz nej i związanej z tym kwestii utrzymania wielkich garnizonów wojskowych poza granicami W. Brytanii.**

Jest oczywiste dla każdego, że **brak rąk do pracy w przemyśle angielskim, jest głó wną przyczyną katastrofalnej sytuacji gos podarczej.** Nie jest też tajemnicą, że brak ten spowodowany jest utrzymywaniem po nad półtora miliona ludzi w wojsku na obszarach Palestyny, Transjordanii, Egi ptu, Birmy oraz dwóch nowych domi niów: Indii i Pakistanu. **„Czy wojska te są nam potrzebne, czy stoją one na stra ży interesów brytyjskich?"** — pytał nie dawno na łamach NEWS CHRONICLE znany liberalny publicysta CUMMINGS i taką dał sobie odpowiedź:

„Wojska brytyjskie na Środkowym Wschodzie bronią teraz w większej mierze interesów amerykańskich niż angielskich. Wprowadzamy coraz to nowe ogranicze nia, ale najpoważniejsze oszczędności da łoby się wprowadzić właśnie w projekto wanych wydatkach na wojsko. Byłoby to najprostsze i najlepsze lekarstwo na na sze niedomagania ekonomiczne. Szumne frazesy, a nawet milionowa armia, nie

T.U.C.

pomoże państwu, które jest bankrutem, ale na pewno nie przyczynią się do zwięk szenia naszego prestiżu i wpływów."

RZUT OKA WSTECZ

W ciągu 79 lat swojego istnienia kon gres związków zawodowych wywierał wielki i stale wzrastający wpływ na życie polityczne Anglii.

Kongres powstał w r. 1868 i za wyjąt kiem lat 1870 i 1914 odbywał doroczne konferencje. Pierwszy kongres odbył się w Manchester, jako typowym mieście robo tniczym. **Na kongresie było obecnych tyl ko 34 delegatów, którzy reprezentowali 118,367 członków zrzeszonych w związkach zawodowych. Obecnie na kongresie w Southport zbierze się 800 delegatów, repre zentujących 7 mil. członków zrzeszonych w 190 różnych związkach zawodowych.**

W r. 1899 zwołana została wskutek re zolucji oddziału Plymouth specjalna kon ferencja w Londynie, której rezultatem było **utworzenie 27 lutego 1900 roku Ko mitetu Przedstawicieli Zorganizowanej Pracy. Wkrótce komitet ten zmienił na zwę na Parlamentarną Partię Pracy, dzi siejszą partię labourzystowską.**

Do chwili obecnej ZWIĄZKI ZAWODO WE SĄ KOŚCCEM PARTII LABOURZY STOWSKIEJ. One to ją pielęgnowały, **dały jej finansowe i moralne poparcie; da ły jej najlepszych ludzi do zbudowania partii masowej, i reprezentowania jej w Izbie Gmin.**

Na obecnym kongresie zapadnie prawdo podobnie uchwała zwiększenia rocznej składki, przeznaczonej dla Partii Pracy o 20 %. Poza tym przewiduje się specjalną składkę na fundusz wyborczy Partii Pracy.

Rada Naczelna TUC składa się z 33 członków, reprezentujących 19 zrzeszeń związków zawodowych. Członkowie Rady Naczelnej wchodzą w skład szeregu komi tetów, które zajmują się sprawami finan sowymi, arbitrażowymi, organizacyjnymi, ubezpieczeniowymi, międzynarodowymi, wychowawczymi itp. **Jest jednakże zna kiem nowych czasów, że wśród ruchu ro botniczego słyszy się żądania, aby Rada Naczelna zmieniła swój doradczy chara kter i stała się organem kierowniczym ru chu robotniczego.** Taka jest też treść re zolucji, przedstawionej na obecnym kon gresie przez związki zawodowe techni ków.

Trade Union Congres jest najpotężniej szą organizacją masową angielskiej klasy robotniczej. Na niej spoczywa ciężar od powiedzialności za danie wyrazu żąda niom mas pracujących W. Brytanii, zer wania z polityką ustępstw i kapitulacji wobec własnego i amerykańskiego kapi tału nawiązania przyjaznych stosunków i ścisłej współpracy ze Związkiem Ra dzieckim i wszystkimi narodami demokra tycznymi.

W. PODGÓRSKI

Dokumenty hańby i zdrady

W związku z toczącym się obecnie w Krakowie procesem reakcyjnych grup dywersyjno - szpiegowskich (Niepokólczycki, Mierzwa i tow.), otrzymujemy od naszych Czytelników wiele listów z prośbą o opublikowanie dokumentów aktu oskarżenia.

Chcąc uprzystępnić te materiały najszerszym rzeszom społeczeństwa i ułatwić im zrozumienie istotnej treści toczącej się rozprawy – publikujemy dziś pierwszą serię zdjęć oryginalnych dokumentów, które udało się nam uzyskać i które stanowią prawdziwe świadectwo hańby i zdrady polskiej reakcji.

- 1 -

i t.p. donosy kierowane sa do:
1/ komisji walki z nadużyciami
2/ Władz prokuratorskich
3/ " policyjnych od MO do NKWD
4/ " partyjnych /PPR-PPS/

Uwaga!
1/ Listy - donosy redagować tak by miały pozory prawdopodobieństwa
2/ Donosy wysłać przez cały okres akcji "O" pojedynczo. W żadnym wypadku nie wolno wysyłać masowo. Pisać ręcznie, żadziej na maszynie.

Donosy:

Do Urzedu Bezpieczeństwa
w Krakowie

Donosze uprzejmie, że Stefan Tytyłyta z Mogilan, utrzymuje kontakty z N.S.Z. W każdy czwartek przychodzi do niego człowiek z lasu. Jest to wysoki blondyn, w butach z cholewami, w ceratowym płaszczu. Tytyłyta dostarcza mu cennych wiadomości z życia naszej Partii. Jako szczery demokrata i karny członek PPR, muszę czuwać nad tym, by inni członkowie nie zdradzili nas w chwili, gdy jesteśmy atakowani przez reakcję. Proszę ukarać przykładnie zdrajcę.

Stefan Matula Mogilany

Ludzie podziemia, bankruci polityczni ze starej sanacji, WINowcy, WRNowcy i zjednoczeni z nimi w ślepej nienawiści do Polski Ludowej PSL-owcy nie mogą się dotąd pogodzić ze stabilizacją stosunków w naszym kraju. Nie mogą i nie chcą oni zrezygnować z powrotu do stosunków przedwrześniowych, do czasów panowania obszarnictwa i wielkiego kapitału, do czasów Brześcia i Berezy. Toteż **cała ich działalność zmierzała i zmierza do walki z naszą nową rzeczywistością, do podrywania w społeczeństwie wiary w stałość naszych stosunków, do przeciwstawiania elementów mało uświadomionych lub zacofanych naszemu ustrojowi demokratycznemu i Rządowi. Reakcyjne podziemie prowadzi ustawicznie dywersyjną akcję zmierzającą do stworzenia atmosfery niepewności, wzajemnej podejrzliwości i nieufności.**

Szczególnie miła dla tych panów była t. zw akcja „O" — opluskwiania, tj. zohydzania panujących w kraju stosunków instytucji i ludzi w nich pracujących. Tak np. stosowana była szeroko metoda fałszywych donosów do UB, MO, PPR, do Komisji Specjalnej, Prokuratury itd. W donosach tych oskarżano o najróżniejsze przestępstwa i wykroczenia, denuncjowano uczciwych działaczy i pracowników tychże instytucji. Drugą taką formą „radosnej twórczości" było szerzenie perfidnych plotek, mających na celu demoralizację opinii publicznej. Plotki te szerzono systematycznie, miały one swój kalendarz i były kolportowane jednocześnie w całej Polsce. Do ulubionych form dywersyjnej działalności **należało też wysyłanie pogróżek, rozlepianie klepsydr z nazwiskami różnych działaczy demokratycznych, propaganda uliczna, ustna i za pomocą ulotek, szerząca najbardziej fantastyczne pogłoski — w ogóle utrzymywanie społeczeństwa w stanie ciągłego podniecenia i nerwowości.**

Obok zamieszczamy zdjęcia dwóch dokumentów, stanowiących ilustrację t. zw. akcji „O". Dotyczą one fałszywych donosów. Pierwszy z nich zawiera ogólną instrukcję WIN do swoich członków i „sympatyków", jak i do kogo należy wysyłać donosy. Drugi stanowi wzór donosu, wysłanego do UB, i mającego na celu dyskredytację jednego z członków PPR.

- 2 -

Dowódca Terenowy
.1945 r.

Do

Komendanta Terenowego U.P.A.

[...]ając odbiór listu, którego tłumaczenie podaję powyżej
spotkania wyznaczy Pan dowolnie, w odległości nieprzekraczającej 10
/siedem/ Kilometrów na południe od m. Przemyśl.
S[t]rony wyślą nie więcej niż 4 delegatów.
[Dele]gaci U.P.A. będą uprawnieni do Pertraktacji przez Komendę Główną UPA.
Spotkanie zechce Pan wyznaczyć z takim wyrachowaniem, aby czas
powrotu naszego łącznika z odpowiedzią do terminu spotkania wynosił
mniej 10 dni.

Zechce Pan przyjąć wyrazy szacunku: Łuźnawa

Delegat specjalny O.D.P.

Zamieszczony obok dokument jest żywą ilustracją hańby narodowej i zaprzaństwa, do jakiego muszą się stoczyć w końcu wrogowie własnego narodu — ludzie zbrodniczej reakcji. Jest to list jednego z komendantów WIN do UPA w sprawie porozumienia i współdziałania. Tak to polskie podziemie nie zawahało się wyciągnąć dłoni i do ukraińsko-faszystowskich „rezunów". Ludzie, którzy tak często deklamują o swym patriotyźmie, poszli na współpracę ze śmiertelnym wrogiem naszego narodu z tymi, których ręce ociekają krwią polskich robotników i chłopów, z tymi, którzy w tym samym czasie mordowali w najokrutniejszy sposób naszych mężczyzn, nasze kobiety, starców i dzieci, tylko dlatego, że to Polacy.

Jak się tak mogło stać?

To wspólna nienawiść do ludu, do demokracji połączyła polskich szkodników i dywersantów z ukraińskimi bandytami w walce przeciw narodowi polskiemu. To ta właśnie obłędna, klasowa nienawiść zepchnęła polską reakcję w przepaść zaprzaństwa i zbratała ją z najgorszymi wrogami Polski. Taka jest żelazna logika rozwoju reakcji.

- 3 -

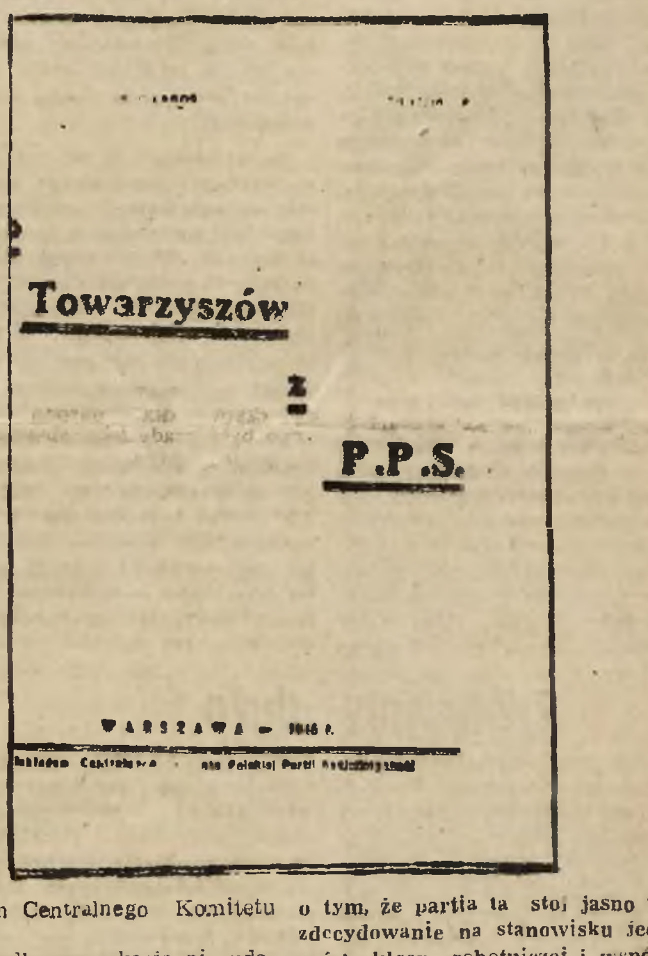
„Przejrzały Oczy Nasze". Artykuły w organie PPRD muszą być tak redagowane by robiły wrażenie prawdziwej frakcji PPRu. W artykułach poza momentem patriotycznym należy kłaść duży nacisk na stronę interesów osobistych ludzie którzy są członkami PPR to przeważnie dla celów i zysków osobistych

PPRD będzie zwalać winę na wszystkich znanych PPRowców pragnąc się sama oczyścić. Gazetka musi być jedno kartkowa normalny papier cyklostylowy da się je lepiej kolportować.

Faszystowskie podziemie stosowało także metody prowokacji politycznej. Nie darmo ludzie WiN, WRN i PSL przeszli szkołę sanacji lub współpracy z nią. Nauka w las nie poszła.

Zdając sobie dobrze sprawę z roli PPR, jako awangardy obozu demokratycznego i upatrując słusznie w jasności naszej linii politycznej i jedności naszych szeregów główną przeszkodę na drodze do osiągnięcia swych celów — ludzie reakcji, wiernie naśladując goebbelsowskie wzory próbowali dokonać dywersji w szeregach PPR. W tym celu wydali oni pisemko: **„Przejrzały oczy nasze"**, które miało być organem rzekomej frakcji PPR, pod nazwą **„Polska Partia Robotniczo-Demokratyczna"**. Ta nędzna próba, oczywiście, nie udała się i udać się nie mogła. Nie można przecież za pomocą kilku głupich, reakcyjnych frazesów rozbić wielkiego ruchu, który wyrósł z najgłębszych warstw z najbardziej żywotnych potrzeb narodu z najlepszych tradycji narodowo-wyzwoleńczych i społeczno-wolnościowych walk narodu. **Ale próba ta jest charakterystyczna dla metod, do jakich uciekają się zbankrutowani „dwójkarze" sanacyjno-winowscy.**

- 4 -



Poważniejszy niewątpliwie charakter miała prowokacja polityczna, która znalazła wyraz w wydaniu zamieszczonej obok ulotki „Do towarzyszy z PPS". Ludzie reakcji marzyli o rozbiciu jednolitego frontu, o oderwaniu PPS od PPR. Zdawali oni sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że jednolity front klasy robotniczej stanowi kręgosłup bloku demokratycznego i fundament Polski Ludowej. Nie darmo PSL tylekroć deklarowało swój pozytywny stosunek do PPS, nie ukrywając swej wrogości do PPR.

Chcąc zniszczyć klasę robotniczą i odebrać jej wolność — trzeba było najprzód rozbić ją politycznie i skłócić wewnętrznie. Taki był plan reakcji.

Reakcja liczyła na wpływy starych agentów sanacji w łonie PPS, na wpływy Pużaków, Zarembów, Żuławskich, i Obarskich ich antyproletariackiej, antydemokratycznej ideologii, na wpływy WRN, który mając swych ludzi wewnątrz PPS usiłowałam głosić hasła antyjednościowe i antypeperowskie. By wzmocnić ich stanowisko a jednocześnie spowodować dezorientacje w szeregach uczciwych pepesowców prowokatorzy z WiN i WRN opublikowali dywersyjną ulotkę „Do Towarzyszy z PPS", wzywającą do zerwania jednolitego frontu, i nie zawahali się zaopatrzyć tej ulotki podpisem Centralnego Komitetu PPS.

I ta podła prowokacja nie udała się starym agentom „dwójki". **Masy pepesowskie nie chcą rozbicia jednolitego frontu. Ostatnie zaś uchwały CKW PPS świadczą o tym, że partia ta stoi jasno i zdecydowanie na stanowisku jedności klasy robotniczej i współpracy z PPR, że będzie pędzić precz ze swych szeregów wszelkich WRN-owskich czy innych rozbijaczy i dywersantów.**

● ● ●

Opublikowane przez nas obok dokumenty mają swą głęboką wymowę, która nie pozwala żadnemu uczciwemu człowiekowi przejść nad nimi do porządku dziennego. Nakazują one ludziom dobrej woli, demokratom i patriotom, którym na sercu leży dobro ogółu i przyszłość naszego kraju, wzmożoną czujność. Wskazują, że nie ma takiej podłości, takiego łajdactwa, do jakiego nie byłaby zdolna nasza zdegenerowana reakcja.

Dokumenty te nakazują demaskować bezwzględnie wszelkich panikarzy i szerzycieli plotek. Uczą one, że nie wolno naiwnie wierzyć różnym fantastycznym pogłoskom, a tym bardziej je powtarzać. Nie można też pogłosek takich traktować jako przypadkowe.

Proces krakowski, opublikowane dokumenty świadczą, że wróg działa i stara się zatruć atmosferę w naszym kraju. Wroga trzeba demaskować. **Musimy za każdą fałszywą, dywersyjną plotką widzieć tego, który ją stworzył i tego, który z premedytacją lub przez głupotę ją kolportuje.**

Dokumenty te demaskują ostatecznie ludzi reakcji, ich frazesy „niepodległościowe", ich rzekomy „patriotyzm" i „ideowość", które nie przeszkadzają im szpiegować na rzecz obcych mocarstw, bratać się z ukraińskimi bandytami, sabotować sprawę odrodzenia naszego kraju i wreszcie sprzedawać się za pieniądze. Za pięknymi frazesami kryje się odrażające oblicze wyrzutków, dywersantów i zdrajców własnego kraju.

Opublikowane na procesie listy 6000 ludzi pracy, których nazwiska umieszczono w specjalnych kartotekach dla „porachunku" — świadczą o tym, że reakcja szykowała już z góry „Noc św. Bartłomieja" ludziom pracy, że zgodnie z planami Andersa chciała pokryć Polskę lasem szubienic.

Wymowa faktów, ujawnionych na rozprawie jest tego rodzaju, że nikt już nie będzie mógł mydlić oczu naszym robotnikom urojonym rzekomo charakterem niebezpieczeństwa reakcyjnego.

Istnieje reakcja czarna reakcja, istnieją jej ludzie, którzy prowadzą dywersję, szpiegują którzy siedzą po naszych instytucjach i zakładach pracy, uprawiają sabotaż i zbierają informacje.

Trzeba, aby robotnicy i pracownicy zakładów pracy przyglądali się pilnie i zwracali uwagę na wszelkie podejrzane objawy, idzie tu bowiem o rzecz wielką — o zdobycze ludu pracującego, o przyszłość Polski Ludowej, na którą nędzne karły reakcji śmią podnosić rękę.

Dokumenty te wreszcie uczą, że za atakami na jedność klasy robotniczej, na PPR, na sojusz ze Związkiem Radzieckim, za „niezależnym socjalizmem" i „niezależnym PPS", za starą, rozbijacką frazeologią kryje się robota wroga klasowego, robota faszystowskiego WRN, że wróg jednolitego frontu — to nie wróg tylko PPR, to wróg wszystkich robotników, wróg PPS, wróg obozu demokratycznego, wróg Polski Ludowej. Trzeba, by robotnicy, nie tylko peperowcy, ale przede wszystkim pepesowcy i bezpartyjni pędzili precz ze swych szeregów tych, którzy przychodzą do nich z jadowitą, antyjednościową, WRN-owską propagandą.

Oto kilka wniosków, które nasuwają się z opublikowanych dokumentów. **O tych wnioskach, o naukach procesu krakowskiego muszą pamiętać ludzie pracy, gospodarze nowej Polski. O tych naukach muszą zwłaszcza pamiętać i szeroko o nich mówić masom bezpartyjnych członkowie PPR i PPS.**

CAŁY NARÓD odbuduje Warszawę

Dalszy ciąg przemówienia Prezyd. Bieruta

Na odwrót — dzisiejsze życie stolicy Polski wprawia w podziw najbardziej nawet niechętnie i nieufnie usposobionych przybyszów — gdyż na ruinach Warszawy pulsuje pełna hartu i mocy wola twórczego czynu. Ten hart i wola twórcza — to najtrwalsze fundamenty, na których odradza się, odbudowuje i wznosi nowa WARSZAWA, STOLICA POLSKI ODRODZONEJ. ZBYTECZNYM BYŁOBY UZASADNIAĆ ŻE PROBLEM ODBUDOWY WARSZAWY JEST ZARAZEM JEDNYM Z NAJDONIOŚLEJSZYCH ZADAŃ OGÓLNONARODOWYCH. Tak samo, jak minione dzieje Warszawy odzwierciedlały w sobie najlepiej losy i przeżycia całego narodu — jej przyszłość wiąże się również jak najściślej z przyszłością Polski, z misją twórczą narodu polskiego w ogólnym postępie kultury ludzkiej. Według tej spuścizny, jaką pozostawimy po sobie przyszłym pokoleniom, sądzić one będą o naszym życiu i czynach. Ale w spuściźnie naszej czołowe miejsce przypaść musi Warszawie właśnie dlatego, że stała się ona szczególnym symbolem nie tylko naszej tragedii narodowej, ale i naszego odrodzenia, nie tylko okryła się nimbem bohaterstwa w dniach walki, ale przoduje miarą uzdolnień organizacyjnych, miarą poświęcenia i wysiłku w twórczym procesie pokojowej odbudowy, w procesie kształtowania niezniszczalnych zrębów odrodzonej ojczyzny. Musimy odbudować stolicę Polski wspanialszą i piękniejszą, niż była, aby dać światu dowód naszej woli i zdolności twórczej, aby przekreślić zakusy wrogów, pragnących naszej słabości lub zagłady. Że będziemy odbudowywać naszą stolicę stosownie do nowych, bez porównania szerszych potrzeb kulturalnych i społecznych naszego demokratycznego Państwa — to nie ulega wątpliwości. Problem sprowadza się do tego, jak szybko wypełnimy to zadanie.

Odbudujemy Warszawę w ciągu życia naszego pokolenia

Warszawę, leżącą dziś w gruzach budowali przodkowie nasi w ciągu sześciu stuleci. My pragniemy odbudować ją jeszcze w ciągu naszego życia. Czy nie jest to zadanie utopijne, zadanie ponad siły i możliwości? NIE. Jest to zadanie całkowicie osiągalne i realne. Mamy dziś szereg nowych czynników wielokrotnie przyspieszających tempo rozbudowy kraju naszego w porównaniu z przeszłością. Podstawowym z tych czynników jest nowa nasza rzeczywistość polityczna, społeczna i gospodarcza, ustrój demokratyczny naszego państwa, spolegliwa wola twórcza szerokich mas ludowych, skoncentrowana na dziele odbud. myśl państwowa i znajdująca się w jej rozporządzeniu wielkie siły twórcze, dzięki którym staje się możliwy planowy wysiłek całego narodu, dający szerokie wyniki.

To wielkie podjęcie przez zadanie odbudowy, dotyczy całej Polski, a nie tylko Warszawy. Mamy setki zniszczonych miast i tysiące zniszczonych wsi, mamy do rozwiązania taki ogrom zadań jakich nigdy nie znały dotychczasowe dzieje Polski. Ale wyniki pierwszych dwóch lat odbudowy kraju potwierdzają całkowicie możliwość i realność naszych planów i zamierzeń. Niewątpliwie znajdowaliśmy się w ciągu tych dwóch lat w okresie najtrudniejszym, pokonując ciężary potwornych spustoszeń i przeszkód powojennych, ale mimo to niejedną z tych trudności mamy już poza sobą. Wykonujemy pomyślnie PLAN 3-LETNI, który przyspieszy znakomicie tempo dalszej odbudowy.

Po wyzwoleniu w styczniu 1945 r. Warszawa lewobrzeżna posiadała na zużytkowanie zaledwie ok. 4.000 izb mieszkalnych (z ogólnej liczby ok. 300.000 przed wojną), w których mieściło się, oczywiście w warunkach rozpaczliwych, ok. 15.000 mieszkańców. W maju roku bieżącego zamieszkało już w Warszawie lewobrzeżnej 340 tysięcy mieszkańców, zaś razem z Pragą 540 tysięcy. Plan 3-letni przewiduje możliwość zamieszkania w Warszawie dla dalszych 150 tysięcy mieszkańców w warunkach już znacznie lepszych, niż dotychczasowe. Czyli, że za lat trzy liczba mieszkańców Warszawy dosięgnie prawdopodobnie ok. 700 — 800 tysięcy.

Zrobiliśmy dużo

W ciągu dwóch lat w odbudowę Warszawy włożyło Państwo ok. 17 miliardów złotych, a oprócz tego inicjatywa indywidualna dała ok. trzech miliardów. Był to olbrzymi wysiłek, ale wysiłek celowy i konieczny. Dzięki niemu Warszawa odzyskała nie tylko charakter żywego miasta, ale i charakter stolicy. Odbudowano elektrownię, wodociągi, kanalizację, telefony, komunikację miejską i kolejową, gazownie, uporządkowano ulice, odremontowano szereg gmachów państwowych i miejskich, szpitali, klinik, szkół, uczelni, instytucji kulturalnych, lokali handlowych i zakładów pracy. W początkach 1945 r., wszystko to było całkowicie lub częściowo zrujnowane. Olbrzymią pomoc w pierwszym okresie okazała nam ARMIA CZERWONA, której inżynierowie i technicy pomogli nam zbudować prowizoryczne mosty i najniezbędniejsze urządzenia publiczne, zaś rząd radziecki zafiarował nam setki samochodów, trolleybusy, brakujące materiały i mechanizmy, wreszcie zboże i żywność, której potrzeba była szczególnie dotkliwa. Doniosła była w następnym okresie pomoc UNRRA, zwłaszcza w środkach technicznych, w transporcie i artykułach żywnościowych. GŁÓWNY JEDNAK WYSIŁEK W ODBUDOWĘ WŁOŻYŁA LUDNOŚĆ WARSZAWY swą pełną oddania pracą, zapobiegliwością, wytrwałością, nieustępliwością wobec niezwykle ciężkich w pierwszym okresie warunków życia w mieście potwornie zrujnowanym. Do szybszego tempa odbudowy przyczyniają się wielce pełne nieraz wyjątkowego oddania wysiłki naszych inżynierów i techników, wynajdujących coraz lepsze metody pracy, czego znanym już powszechnie przykładem jest odbudowa w ciągu 11 miesięcy mostu Poniatowskiego, który po pierwszej wojnie światowej odbudowywany był w ciągu siedmiu lat.

Podobnych przykładów jest wiele i to na różnych odcinkach pracy. W planie 3-letnim na odbudowę Warszawy zaprojektowana została również wielka suma ok. 17 miliardów złotych, ale mimo, że wydzielenie tej sumy ze środków państwowych nie będzie sprawą łatwą, nie zabezpiecza ona jeszcze wielkiej masy potrzeb, jakich wymaga odbudowa Warszawy, jako wielkiego nowoczesnego miasta i stolicy, godnie reprezentującej na zewnątrz odrodzoną Rzeczpospolitą oraz zaspakajającej w pełni rosnące szybko potrzeby kulturalne i społeczne w ustroju demokratycznym Państwa. Potrzeby te zaspokoi nie tylko wielki, ofiarny wysiłek całego narodu.

Miesiąc mobilizacji wszystkich sił dla odbudowy Warszawy

ZDAJĄC SOBIE Z TEGO SPRAWĘ NACZELNA RADA ODBUDOWY M. ST. WARSZAWY ZWRACA SIĘ DZIŚ Z APELEM DO SPOŁECZEŃSTWA O POMOC W CELU SZYBSZEJ ODBUDOWY STOLICY. MIESIĄC WRZESIEŃ WYZNACZONO, JAKO OKRES POWSZECHNEJ MOBILIZACJI SIŁ I ŚRODKÓW NA RZECZ ODBUDOWY WARSZAWY.

NIEWĄTPLIWIE APEL TEN ZNAJDZIE ŻYWY ODDŹWIĘK W SERCACH MILIONÓW OBYWATELI, KTÓRZY CZCZĄ I KOCHAJĄ WARSZAWĘ.

OBYWATELE!

Szybka odbudowa Warszawy — to wielki cel ogólno-narodowy, to zadanie na miarę historyczną. Miasto to zasłużyło w pełni, aby stać się przedmiotem dumy i kultu powszechnego. Nie ma, nie powinno być w Polsce, ani nawet poza jej granicami człowieka, pozbawionego w sercu uczucia dumy Polaka, który by nie poczuwał się moralnie i społecznie zobowiązany wobec Warszawy, wobec jej losów, jej potrzeb i jej przyszłości. Czyż więc mógłby ktokolwiek z nas poskąpić jej swej pomocy dziś, gdy Warszawa tej pomocy najbardziej potrzebuje?



Na miejscu gruzów powstanie nowa Warszawa...

Pomoc ta może być różnorodna. Nawet drobny wysiłek, pomnożony przez miliony ofiarodawców, urasta do wyniku, mającego duże znaczenie. Ważną przeto sprawą jest powszechność wysiłku.

Wyjątkowy przykład ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy daje lud pracujący województwa śląsko - dąbrowskiego. Setki wagonów konstrukcji mostowych, żelaza, stali, cementu, węgla, materiałów budowlanych, wyprodukowanych dodatkowo dla Warszawy przez zespoły hutników, metalowców, górników i robotników różnych gałęzi przemysłu, umożliwiają szybszą odbudowę mostów, przyśpieszają rozwój komunikacji miejskiej, lub budowy szkół i gmachów użyteczności publicznej.

Obywatelskie Komitety Pomocy w Odbudowie Warszawy, rozsiane coraz liczniej po całym kraju, ułatwią szeroką mobilizację środków pomocy i znajdą tysiączne sposoby, aby przez określony wysiłek, zorganizowany na swym terenie, przyjść z pomocą Warszawie.

Młodzi przyjaciele, uczniowie szkół! Akademicy!

Członkowie organizacyj młodzieżowych! Zwracam się do Was, abyście wzięli sobie do serca sprawę Warszawy. W walce z okupantem o Warszawę młodzież wysunęła się na czoło. Odbudowa Warszawy jest, jak gdyby, dalszym ciągiem akcji, wieńczącej zwycięstwo i triumf nad barbarzyństwem wroga. Nowa stolica Polski stanie się właśnie chlubą najmłodszego dorastającego dziś pokolenia, które będzie mogło w pełni szczycić się jej widokiem i pięknem.

Niechże tę przyszłą dumę i radość powiększy przeświadczenie, że w tym ogólno-narodowym czynie twórczym mieści się bezpośredni wkład waszej pracy, waszego zapału, waszej inicjatywy.

Nauczyciele! Wychowawcy!

Udostępniajcie młodzieży plany odbudowy stolicy, stwórzcie jej wizję przyszłej Warszawy, jako potężnego dzieła narodowego, stanowiącego jeden z fundamentów, na którym wznosić się będzie nowy okres historii ojczystej. Wskażcie młodzieży sposoby włączenia się do tego dzieła, do odbudowy Polski i jej stolicy. Budźcie w niej entuzjazm i gotowość do czynu, do samopoświęcenia, do pracy społecznej, do twórczego uczestnictwa w odbudowie Ojczyzny! Jest to najskuteczniejsza metoda wychowawcza, najlepsza droga kształtowania z młodych serc nowego typu obywatela, miłującego do głębi swój kraj i naród, gotowego do poświęcenia wszystkich sił swych dla jego dobra i szczęścia.

POLACY!

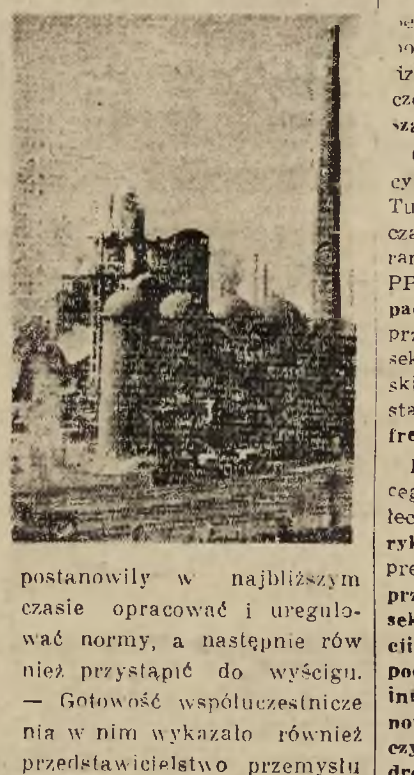
WARSZAWA DOBRZE ZASŁUŻYŁA SIĘ SWEJ OJCZYŹNIE. NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST UCZCIĆ JĄ PRZEZ PRZYWRÓCENIE JEJ PEŁNI ŻYCIA, DOSKONALSZEJ FORMY, PIĘKNA I WIELKOŚCI.

Szlachetna rywalizacja w przemyśle zatacza coraz szersze kręgi

PRZEMYSŁ HUTNICZY podejmuje współzawodnictwo

W tych dniach odbyło się zebranie Rady Gospodarczej Komitetu Wojewódzkiego PPR, w którym wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych i kierownictwa przemysłów.

Zebranie poświęcone było sprawom rozwijającego się ruchu przodownictwa w pracy. Rozpoczęte przez górnictwo, podjęte ono zostało przez przemysł włókienniczy. Obecnie wyłonił się problem rozszerzenia się jego także i na inne przemysły. Omawiane też były na konferencji formy, jakie nadać należy współzawodnictwu, aby ludzie ożywieni wolą zdobycia rekordu znaleźli pełne pole do popisu.



Na zebraniu Rady Gospodarczej zgłosili swój współudział w wyścigu także i **hutnicy.**

Współzawodnictwo między poszczególnymi hutami i brygadami istnieje w hutnictwie już od początku rb. Postawione zostało nadanie mu takich form, aby dać możność jak największego wykazania się rekordzistom, oraz wciągnięcia szerszych rzesz robotników.

Współzawodnictwo w hutnictwie iść będzie dwoma torami: **o najlepszy zespół w każdej hucie i o najlepszy zespół branżowy.**

Przystąpienie innych przemysłów, jak energetycznego, chemicznego i metalowego okazało się chwilowo jeszcze niemożliwe, ze względu na brak stałych norm pracy, nieodzownych jako baza współzawodnictwa. Przemysły te postanowiły w najbliższym czasie opracować i uregulować normy, a następnie również przystąpić do wyścigu.

— Gotowość współuczestniczenia w nim wykazało również przedstawicielstwo przemysłu miejscowego.

Przy omawianiu form rywalizacji **w górnictwie**, zebrani stwierdzili, że istnieje ona między kopalniami i zespołami, nie ma jej natomiast pomiędzy oddziałami. Uzupełnienie tego braku jest tym bardziej pożądane, iż da możność wykazania się szerszej warstwie górników, a także i dozorowi. Jako podstawa współzawodnictwa oddziałów ustalone zostało wykonanie prac produkcyjnych począwszy od 150% normy, a robót przygotowawczych — w 100%, lub odwrotnie.

Omówiono ponadto szereg zagadnień związanych z problemem współzawodnictwa, szych podstaw technicznych oceny rekordów oraz systemu premiowania itp.



Stwierdzone zostało przez zebranych, że współzawodnictwo **nie tylko przyśpiesza odbudowę kraju, ale jest także realnym środkiem podwyżki zarobków dobrych pracowników.**

OBRADY warszawskiej PPS

W dniu 30 b. m. w szczelnie wypełnionej sali teatru „Comoedia", bogato udekorowanej sztandarami dzielnic i kół partyjnych rozpoczęły się **obrady konferencji warszawskiej PPS.**

Obrady otworzył przewodniczący Stołecznej Rady PPS, tow. Tuławiecki, witając przewodniczącego CKW PPS Premiera Cyrankiewicza sekretarzy CKW PPS tow. **Ćwika** i ministra **Rapackiego** oraz innych wybitnych przedstawicieli władz partyjnych, sekretarza organizacji warszawskiej PPR tow. **Albrechta** i przedstawiciela „Bundu" ob. **Szuldenfreia.**

Po wybraniu na przewodniczącego obrad przewodniczącego Stołecznego Komitetu PPS tow. **Henryka Jabłońskiego** i powołaniu prezydium, **konferencję powitał przyjęty serdecznymi oklaskami sekretarz warszawskiej organizacji PPR tow. Albrecht. Mówca podkreśla głębokie wzajemne zainteresowanie uchwałami i postanowieniami obu partii robotniczych, co wynika ze wspólnej drogi, jaką kroczą partie te w jednolitym froncie.**

Współpraca PPR i PPS

„Wspólne nasze zebrania w dzielnicach, w fabrykach — powiedział mówca — powinny przejść od praktyki wspólnych deklaracji jednolitofrontowych do praktyki ustalania wspólnych zadań dla członków obu partii i kontroli wykonania tych zadań oraz do tworzenia wspólnych organów, które aktywnie będą realizować współpracę."

Kończąc przemówienie, mówca życzy obradującym aby myślą przewodnią konferencji była troska o jedność ruchu robotniczego w Polsce.

W imieniu „Bundu" witał konferencję ob. Szuldenfrei oraz przedstawiciel OM TUR.

Po przemówieniach powitalnych wśród burzliwych oklasków i okrzyków „Niech żyje!" wstąpił na trybunę przewodniczący CKW PPS Premier Cyrankiewicz, który omówił międzynarodową sytuację polityczną oraz wewnętrzną sytuację w kraju ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia jednolitego frontu.

Sprawy organizacyjne

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz CKW PPS **Tadeusz Ćwik.** Mówca podkreślił na wstępie że **PPS nie ogranicza się do formalnego głoszenia jednolitego frontu, ale dąży do najściślejszego realizowania tego postulatu, co uwzględniły niedawno uchwały Rady Naczelnej.** Tow. Ćwik wskazał, że **w ostatecznym wyniku zacieśniającego się zbliżenia utworzona zostanie wielka partia klasy robotniczej, która z programu i taktyki obu partii weźmie to, co jest najlepsze i co stanie się wspólną własnością.** Jako zadanie na najbliższy okres mówca wymienił: potrzebę wciągnięcia do pracy szerokiego aktywu z dołów robotniczych, usprawnienie kierownictwa organizacyjnego dla szybkiej mobilizacji mas pracujących i dla realizowania problemów, którymi partia żyje i które Rząd stawia przed partią, **przeprowadzenie szeroko, przemyślanej akcji weryfikacyjnej i wzmożenia dyscypliny partyjnej.** Ponadto poseł Ćwik podkreślił potrzebę **organizowania komitetów współdziałania**, złożonych z przedstawicieli obu partii dla zrealizowania ścisłej współpracy PPS i PPR.

Gospodarka

Kończąc przemówienie mówca omówił **problem szkolenia ideologicznego**, które obejmie setki tysięcy członków PPS.

Z kolei referat gospodarczy wygłosił minister żeglugi tow. Rapacki. Mówca omówił zagadnienia aprowizacyjne, stojące przed krajem. Minister podkreślił, że produkcja przemysłowa nieustannie rośnie, a plan trzyletni mimo trudności jest wykonywany. Realizowanie planu trzyletniego jest możliwe dzięki przeprowadzonym reformom gospodarczym, przy czym stanowi on punkt, od którego realizacji w żadnym wypadku nie odstąpimy.

Dalszy ciąg obrad obejmie: **wybór poszczególnych komisji, sprawozdania Stołecznego Komitetu PPS, dyskusję, wybór nowych władz partyjnych organizacji warszawskiej i wolne wnioski.** —

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Czego może nauczyć taka nauczycielka?

Ob. Ryszkowska W. (Zubawka pow. Kamienna Góra Podgórze Nr. 32) pisze nam:

Jestem z Warszawy wraz z mężem i dwojgiem dzieci. Dom w którym mieszkaliśmy oraz warsztat w którym mąż pracował — spalił się. Wyjechaliśmy na Dolny Śląsk do m. Lubawka pow. Kamienna-Góra. Mąż mój pracuje w państwowej f-ce „Bastyn" jako ślusarz. Dzieci chodzą do szkoły powszechnej w Lubawce. Jestem biedna i zrujnowana. Mąż nie może zarobić aby ubrać mnie siebie i dzieci należycie. Że byście tow. dobrze zrozumieli tę sprawę. Jest tu w szkole nauczycielka Wawrzyńska Helena, która, kiedy mój syn przyszedł do klasy z agrafką w rękawie, krzyknęła na całą salę: „Zawsze chodzi jak dziad". Syn mój jest bardzo biednie ubrany, to trzeba przyznać, ale z jakiej racji nauczycielka dzisiejszej szkoły w Polsce Demokratycznej ubliża dziecku robotnika? Drugim razem mówi do mojego syna w klasie: „Nosisz wyszmelcowaną kapotę — jak twój ojciec. Tylko dlatego, że w ten dzień mój syn ubrał kapotę uszytą z wojskowej plandeki, którą znalazłam w piwnicy, bo drugiej nie miałam.

W trzecim dniu, kiedy mój syn czuł się b. źle (jest to dziecko wycieńczone — anemiczne) i z tego powodu siedział tylko w tym dniu w palcie, nauczycielka kazała najpierw palto zdjąć, potem wyrwała z rąk syna i wyrzuciła na korytarz, który zawalany był błotem. Dzieci które pierwsze wyleciały na przerwę — zdeptały palto do niemożliwości. Ale czy to jest możliwe, żeby przy Rządzie Demokratycznym, gdzie PPR i PPS — partie robotnicze odgrywają zasadniczą rolę, istniała taka nauczycielka? Z bólem serca, z wielkim bólem spotkałam tę nauczycielkę na ulicy i przyznam się, że naubliżałam jej. Wiem, że niedobrze zrobiłam. Trzeba było inną drogą pójść. Ona podała mnie do sądu. Ja otrzymam wyrok, zostanę ukaraną a ją, która jest winna temu kto ukarze?

* * *

Wszczynanie awantur to nie jest właściwa metoda postępowania. Zresztą ob. Ryszkowska, jak pisze, zdaje sobie teraz z tego sprawę. Uważamy, że o ile podane fakty są prawdziwe — to osobą nauczycielki Wawrzyńskiej winno zająć się Kuratorium Dolnośląskie. Wzywamy to Kuratorium do sprawdzenia faktów i w razie ich potwierdzenia do ukarania nauczycielki. Niewiele dobrego nauczy ona dzieci. (Red.)

Tam gdzie biurokracja graniczy z przestępstwem

Ob. Jasiński F. (st. Dulowa k. Trzebini) mechanik Warsztatów Elektrotechnicznych PKP w Krakowie pisze:

Szanowna Redakcjo.

Proszę o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w poczytnej Trybunie Robotniczej, wraz z podziękowaniem.

Oświadczam, że dnia 31. 10. 46 r. do pociągu osobowego N 426, który przybył z Rzeszowa do Krakowa na peron 3 nie mogłem wsiąść, z powodu przepełnienia. Udałem się do przodu pociągu z myślą, że może pojadę w wagonie służbowym. Wagon był bez bagażu. Zwróciłem się do obecnego pracownika, prawdopodobnie bagażowego, aby mi pozwolił wejść, ponieważ jestem chory. Proszony wyraził swoją zgodę. Wsiadłem, za chwilę weszło jeszcze kilku kolejarzy. Przed odjazdem pociągu z Krakowa, który wyjeżdżał o godz. 14 m. 15 do Katowic wszedł starszy mężczyzna i przedstawił się jako naczelnik, oświadczając obecnym, że kto nie ma specjalnego pozwolenia na jazdę wagonem służbowym, aby takowy opuścił. Przychodzę do pana naczelnika i proszę, aby mi pozwolił jechać do domu, gdyż jestem chory, a na dowód wręczam świadectwo lekarskie. Pan naczelnik wyjął okulary przegląda świadectwo, po czym otrzymuję ironiczną odpowiedź, że to jest dla niego bez znaczenia.

Co się później działo nie wiem. Pamiętam tylko, że strażnicy zmusili mnie do wysiadania gdy pociąg był w ruchu. Po odzyskaniu przytomności leżałem na peronie, pociąg stał noga zwisała między peronem i pociągiem, po wyjęciu jej przekonałem się że nogę straciłem. W zaraniu naszych walk o niepodległość, w czasie rewolucji 1905 roku, carscy siepacze ranili mnie w nogę, której już nie mam. Gdyby pan naczelnik jako demokrata, okazał trochę serca, dobrej woli i zrozumienia, nie cierpiałbym i nie byłbym inwalidą. Do pracy miałem jeszcze wiele sił.

Podziękowanie

Dyrekcji P.K.P. w Krakowie, oraz pp. Naczelnikom, Lekarzom, Zarządowi Kasy Pomocy Koleżeńskiej, Kolegom Warsztatów Elektrotechnicznych w Krakowie, Odcinkowi Sygnałowemu w Trzebini, Kolegom Kolejarzom i tym, którzy w czasie mojego wypadku dnia 31. 10. 46 roku, na peronie 3 okazali swoją szybką pomoc, dzięki czemu uratowali mi życie, w dowód wdzięczności, za pośrednictwem „Trybuny Robotniczej", składam najserdeczniejsze podziękowanie, wraz z wyrazami głębokiego szacunku.

Jasiński Franciszek
mechanik Warsztatów Elektrotechnicznych PKP w Krakowie

* * *

Podany przez ob. Jasińskiego F. fakt jest oburzający. Doprawdy do jakiej tępoty i bezmyślności, do jakiego nieszczęścia doprowadzić może bezduszny biurokratyczny stosunek do człowieka! Uważamy, że powyższą sprawą powinny zainteresować się DOKP Kraków, Prokuratura i ZZK. Trzeba ustalić nazwisko naczelnika i strażników, sprawdzić dokładnie fakty i surowo ukarać winnych. (Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI „Trybuny Czytelników"

Ob. Frankowski Marjan — Podajemy adres: Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. Pisać tam możecie tylko przez Nadzw. Komisję Mieszkaniową w Sosnowcu, gdzie muszą Wam wydać potwierdzenie przyjęcia od Was listu do Warszawy.

Ob. ob. Rajwa Angieszka, Helena Rymarowicz, z Radlina, Andrzej Cholewa z Kiczyc, Wilhelm Paleński z Bytomia, Adam Świtała z Jankowic. — Sprawy Wasze przekazaliśmy do ZUS.-u w Chorzowie.

Ob. Józef Nowak — Będzin. — ZUS przyznał Wam rentę inwalidzką wstecz, od 5. 7. 1946 r.

Ob. Czermiński z Głubczyc. — Aktów Waszych w ZUS-sie w Chorzowie nie ma. W myśl okólnika Ministerstwa Ziem Odzyskanych Nr. 23/47 z dn. 22. 3. br. urzędy wojewódzkie wypłacać będą na rachunek „Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego" zapomogi osobom, które pobierały lub miały przyznane emerytury samorządowe z obszarów wschodnich.

Ob. Jerzy Cieślar z Cieszyna. — Wysokość należnej Wam renty ustali Centrala Zakładu Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie skąd otrzymacie bezpośrednio odpowiedź.

Ob. Furdzik Jan — Zabrze. — Otrzymujecie 2.520.— zł. renty wypadkowej i 1.000,— zł. renty inwalidzkiej z ubezpieczenia emerytalnego. Razem 3.520.— zł. Przeciw temu wymiarowi wolno Wam wnieść zaskarżenie do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA"
Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ulica MICKIEWICZA 8, tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900.
ODDZIAŁY
Kraków ul. Wiślna 4. tel. Red. 598-12 tel. Adm. 586-32
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr. 28
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr. 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr. 23 telefon 2
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 16-09
SOSNOWIEC, Warszawska 1. telefon 612-35
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1. telefon 43-08. Adm.: Odrodzenia 17. telefon 885
BYTOM, ulica Dworcowa 3. telefon 30-05
GLIWICE ulica Marszałka Stalina? ... telefon 43-18
RYBNIK gen. Zawadzkiego Nr 13 telefon 1
BIELSKO Generalissimusa Stalina 11 telefon 25-16.

R 17738

Droga, która iść należy...

Dla większości ludzi lata dziecinne i związane z nimi wspomnienia szkolnych przeżyć — są miłym echem dawnych dni. Lubią do nich wracać w rozmowach, lubią opowiadać je następnie swoim własnym dzieciom. Szkoła jest bowiem więzią między starszym a młodszym pokoleniem. Istnieją wszakże wyjątki — na szczęście niezbyt liczne — które uważają, iż posiadają tyle swoistego rozumu od urodzenia, że jakiekolwiek kształcenie się jest im niepotrzebne. Kierując się sprytem szukają odpowiedniej konjunktury życiowej i jadą na niej tak długo, aż wreszcie ich nieuctwo wyjdzie na jaw, jak przysłowiowe szydło z worka. Są to dyletanci, ludzie bez fachu, w większości raczej prześlizgujący się przez życie niż wnoszący w nie jakiś pozytywny wkład. Przy odbudowie kraju od podstaw taki element jest niepożądany i należy go najbardziej ograniczyć. Dlatego przy reformie szkolnictwa wzięto pod uwagę obowiązek powszechnej nauki, czyli tak zwany popularnie — „przymus szkolny", obejmujący w nadchodzącym roku szkolnym wszystkie dzieci na terenie całej Polski.

Potrzeba nam jak największej ilości ludzi fachowo i praktycznie przygotowanych do czekającej ich pracy. Wstępem i niejako pierwszym szczeblem do osiągnięcia tego celu jest szkoła powszechna i walka z analfabetyzmem. Kraje skandynawskie na przykład dawno to już zrozumiały i nie posiadają niemal wcale analfabetów. U nas po wojnie dużo w tym kierunku należy zrobić. Ale sprawa jest trudniejsza, niżby się zdawało, ponieważ często sami rodzice mają dość dziwaczne nastawienie do nauczania. Wojna w swej demoralizującej spuściźnie pozostawiła wiele fałszywych pojęć — między innymi i niepomierną chęć łatwego zysku.

Co można myśleć o rodzicach, którzy zabraniają dziecku iść do szkoły, dlatego, że umie ono dobrze handlować na tandecie? Zamiast zapewnić mu jakiś zawód — stosownie do zdolności, rodzice są tak krótkowzroczni, że lekceważą całkowicie jego przyszłość i wypędzają dzieciaka co dzień na targowisko, skąd wraz z zarobkiem przynosi znajomość życia od najbrudniejszej strony. A wszystko dla zwiększenia czasowych zysków, gdyż później może się zmienić konjunktura!

Mimo woli rodzice sami wykolejają takiego chłopca czy dziewczynę, którzy rzecz prostą lekceważą potem wszystkich ludzi pracy. Z nich — tych małoletnich handlarzy i przekupniów wyrosnąć mogą kiedyś nowe kadry spekulantów. O tem na pewno nie myślą w tej chwili ich rodzice!" **Po co mu szkoła, po co nauka — kiedy on taki zdolny i zamiast marnować czas nad książką już na siebie zarobi i jeszcze do domu przyniesie?"** Takie błędne i z gruntu fałszywy zdanie przesądza naraz o losie i całym życiu dziecka. — Dla takich rodziców i takiej młodzieży potrzebny jest przymus nauczania! Nie wolno hodować nierobów i nieuków. Skoro oni nic umieją pomyśleć o swej przyszłości — robi to za nich szkoła, otwierając nowe horyzonty i ucząc myśleć poważniej.

Również dla młodzieży osieroconej przez wojnę, puszczonej samopas — obowiązek nauki wyjdzie tylko na dobre. Przede wszystkim przyzwyczai ją do pewnej dyscypliny, karności, wpoi zasady szlachetnego współzawodnictwa, przygotuje praktycznie do czekających ją zadań. Nieliczne tylko jednostki będą się próbowały wyłamać spod tego przepisu. Wyjątek potwierdza wszakże regułę.

*

Dużo czasu upłynie, zanim pokona się wszelkie opory i trudności stwarzane przez samo społeczeństwo. Trzeba jeszcze lat doświadczeń dla wyrównania poziomu rozpoczętej akcji. Lecz droga już wytyczona. Teraz już tylko nią iść wytrwale naprzód...

Marta Ligocianka.

Ś † p.

SERETA ALOJZY

ELEKTROMONTER

lat 31, zmarł 30. sierpnia br. w szpitalu na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Cześć Jego Pamięci!

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA PAŃSTWOWEJ FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE

(PAP)

W dniu 26. VIII. br. zmarł na skutek wypadku pracownik kopalni „Polska"

śp. Garcorz Roman

przeżywszy lat 29.

W Zmarłym tracimy wzorowego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego Pamięci! (PAP) 3266kr

ZARZĄD I RADA ZAKŁADOWA KOP. „POLSKA"

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2. IX. 1947 o godz. 16-ej z domu żałoby Świętochłowice, Kolonia Dworcowa 24.

Szkoła Pracy Społecznej TUR

przyjmuje zapisy

Kandydaci winni zgłaszać się do zapisu w Woj. Domu Kultury, Katowice, ul. Francuska 12, pokój 18 w godzinach od 10 do 18-tej. Informacje tel. 339-36 wewn. 18 lub 23. Warunki przyjęcia: **NA 1 ROK:** Ukończonych 18 lat życia. Ukończona pełna szkoła powszechna. — Przedstawienie zaświadczenia polecającego przez partie robotnicze, Związki Zawodowe, organizacje społeczne itp. Podanie o przyjęcie do szkoły, metryka urodzenia, zaświadczenie pracy. **NA ROK II.** Poza wyżej wymienionymi warunkami kandydaci na drugi rok szkoły winni złożyć egzamin wstępny z języka polskiego oraz zagadnień o Polsce i świecie współczesnym, o ile nie posiadają wykształcenia powyżej 3 klas gimnazjum typu ogólno-kształcącego.

CHARAKTER SZKOŁY: Szkoła Pracy Społecznej zorganizowana przez TUR została uznana za równorzędną średniej szkole zawodowej. Szkoła ta wypełnia dotychczas istniejącą lukę w kształceniu pracowników społecznych. **Ma ona za zadanie:** przygotować kierowników i działaczy do pracy w organizacjach społecznych, związkach zawodowych, administracji państwowej, samorządowej i spółdzielczości, dać pracownikom zarówno fizycznym, jak i umysłowym wykształcenie w zakresie średniej szkoły zawodowej i pogłębić ich wyrobienie społeczne, rozwinąć orientację w najistotniejszych zagadnieniach życia politycznego i gospodarczego, tak by absolwenci szkoły mogli dać pełną gwarancję, że w przyszłości wypełnią obowiązki jako odpowiedzialni kierownicy i działacze społeczni.

---

1. 9. 1707

Król szwedzki Karol XII uzyskuje w Altranstaedt swobodę wyznaniową dla protestantów Śląskich od ces. Józefa I.

1. 9. 1939

Niemcy napadają na Polskę. Pierwsze walki na Śląsku.

3. 9. 1887

Umiera Antoni Stabik, działacz odrodzenia narodowego na Śląsku, duchowny.

4. 9. 1939

Niemcy rozstrzelali w Katowicach 80 powstańców i harcerzy, którzy bronili Śląska do ostatka.

To było niedawno...

Wspomnienia z półkolonii w Nowej Wsi

Tegoroczna półkolonia przeznaczona dla dzieci hutników i górników zwróciła na siebie specjalną uwagę miejscowego społeczeństwa bo i była może jedną z najliczniejszych w Polsce. Już przed godziną 8-mą przeszło 1200 dzieci śpieszy z najodleglejszych zakątków rozległej gminy na miejsce zbiórki. Każde z nich niesie garnuszek i łyżkę, oznaki przynależności do półkolonijnej społeczności. Przechodnie respektują tę legitymację i ustępują z drogi, a wyrazem twarzy okazują, co czują „**Wasze szczęście jest naszym szczęściem, Wasza radość naszą radością**".

Wśród dziennych zajęć nader imponująco przedstawia się zbiorowa gimnastyka poranna 35 drużyn. Nieinniej okazale wygląda przemarsz tej wesołej gromady na miejsce gier i zabaw. Dziarska postawa, karne szeregi i beztroski śpiew wabi do okien miłośników najmłodszej generacji. Na boisku wnet rozpływają się szeregi, wszędzie gwarno i rojno, a pierwsze piłki już wysoko zataczają łuki. Młodzież wyżywa się w lesie, na łąkach i w pływalni. Toteż nic dziwnego, że opiekunki z P. C. K. nierzadko z troskliwością macierzyńską spełniają swe funkcje. Po zaopatrzeniu większych lub mniejszych zadraśnień zapaleni gracze rzucają się znów w wir zabawy. A tymczasem w kuchni półkolonijnej ruch i krzątanina nie lada. O! Już defilują przed kuchnią pierwsze drużyny z piosenką pełną humoru, której jeden z refrenów brzmi:

„Jak repety nie dostanę rym cym cym, łaps kucharkę ryps o ścianę rym cym cym!"... Wobec tak „groźnej" postawy miłych zjadaczy produktów sztuki kulinarnej, szybko zapełniają się miski smaczną pożywną zupą. „Smacznego dzieciom!" zaledwie kilku uśmiechniętych malców. Po posiłku, następuje cisza poobiednia. Młodzież układa się do snu na ławkach i leżakach w salach szkolnych i zapada w błogi sen. Po ciszy poobiedniej, jeszcze godzina zabawy, a potem podwieczorek. — „Panie



Aaa — Smaczne!

„Dziękujemy!" — słychać w odpowiedzi. To zastępca kier. pedag. składa wizytę swoim małym przyjaciołom — „Smakuje?" — „Taaak"! „Mało"? — „Nieee!" — „Kto ma mało"? — Podnosi się kierowniku, co będzie na podwieczorek?" — pytają ciekawi. A mają powód do pytania, wszak nie szczędzi się wydatków na zakup **kiełbasy, serów, masła, marmolady, jajek, śledzi, jabłek, śliwek, gruszek, bułek, ciastek, mleka itd.** Koło tych specjałów kręca się myśli dzieci. Po podwieczorku apel pod sztandarem. Dzieci wychodzą z szeregów i zgłaszają zguby: spodenki, koszulki, pantofelki, garnuszki, łyżki, sweterki, wieczne pióro (!) itd. Chcą być uczciwi!

Oto fragmentaryczny opis życia półkolonijnego w czasokresie od 7 lipca do 21 sierpnia b. r. Nadszedł dzień uroczystego zakończenia półkolonii. Zaproszeni goście i licznie zebrani rodzice z dużym zainteresowaniem przyglądają się udatnym występom małych aktorów, darząc ich w dowód uznania hucznymi oklaskami. Nawet przelotny deszcz nie ostudził zapału naszych milusińskich. I nic dziwnego. Spoglądali na nich ich najżyczliwsi przyjaciele, którzy duszę swą wkładali w to, żeby półkolonia stała się dla dzieci prawdziwym rajem, za którym tęsknić będą w ciągu roku szkolnego. Dziatwa ze łzami w oczach żegnała się ze swymi drużynowymi i wychowawcami.

Kierownictwo tej olbrzymiej półkolonii spoczywało w energicznych dłoniach ob. **Stebelskiego Antoniego**, kierownika tut. szkoły powszechnej.

Uczucia głębokiej wdzięczności dzieci i rodziców niechaj będą zapłatą dla tych wszystkich zacnych obywatelek i obywateli, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sprawnego funkcjonowania tej kolosalnej machiny półkolonijnej. **Obserwator.**

SPORT

Żelazny skład Krakowa na mecz ze Śląskiem

Kraków (tel. wł.) W nadchodzący czwartek, 4. 9. br. rozegrany zostanie na boisku Wisły w Krakowie zdawna z niecierpliwością oczekiwany mecz piłki nożnej o puchar śp. Kałuży **pomiędzy najsilniejszymi ośrodkami piłkarstwa w Polsce — Śląskiem i Krakowem.**

Na zawody powyższe kpt. sportowy KOZPN-u mec. Zastawniak wystawia „żelazny", wielokrotnie wypróbowany skład a mianowicie: **Jurowicz — Gędłek, Flanek — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Giergiel, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula.**

Początek zawodów wyznaczony został na **godz. 17.**

O godz. 16 odbędzie się przedmecz juniorów Śląsk — Kraków.

Skład Śląska na mecz z Krakowem

KATOWICE. Kapitan związkowy śląskiego OZPN wystawił na mecz międzyokręgowy o puchar Kałuży następujący skład drużyny śląskiej przeciwko najsilniejszej w tej chwili reprezentacji okręgowej w Polsce Krakowowi:

Janik, Michalski, Siwy, Wieczorek, Piec II, Gajdzik, Górecki, Bąk, Spodzieja, Cieślik, Barański.

W rezerwie pojadą do Krakowa: Sztol, Kowacz, Klos i Alszer.

W Krakowie zatem barw Śląska bronić będzie najlepszy skład Śląska.

Przed meczem Kraków — Śląsk zmierzą swe siły juniorzy Krakowa i Śląska. Do tego spotkania Śląsk wysyła następujących juniorów: Leman, Cebulski, Wadas, Baczyński, Czaja, Polaczek, Jędrzej, Sąsiadek, Czekański, Salwiczek i Banisz.

Mecz Kraków — Śląsk odbędzie się w Krakowie w nadchodzący czwartek 4. września bież. roku na boisku Wisły o godz. 17-tej. Przedmecz juniorów rozegrany zostanie o godz. 16-tej.

PPŁK. REYMAN USTĄPIŁ

Kraków (tel. wł.) Z Krakowa donoszą, że kapitan związkowy PZPN ppłk Henryk Reyman zgłosił z dn. 30. 8. br. rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że decyzję powyższą powziął ppłk. Reyman na skutek niemożności wyjazdu z drużyną polską do Czechosłowacji.

W kołach sportowych Krakowa utrzymuje się wersja, że na opróżnione przez ppłk. Reymana stanowisko kpt. związkowego PZPN aktualne są kandydatury prof. Kisielińskiego, ppłk. Czarnika i inż. Przeworskiego.

Naszym zdaniem, na stanowisko kpt. związkowego z wymienionej trójki kandydatów nadaje się najlepiej prof. Stefan Kisieliński, którego przeszłość sportowa (reprezentacyjny bramkarz polski, profesor wychowania fizycznego, wreszcie dyrektor Woj. Urz. WF i PW w Katowicach) daje pełną rękojmię z należytego wywiązania się z obowiązków, jakie ciążą na kapitanie związkowym PZPN.

Nowy rekord świata

W SZTAFECIE 400x300x200x100 m.

OSLO (obs. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych z udziałem lekkoatletów USA ustanowiony został nowy rekord światowy w sztafecie 400x300x200x100 m. przez zespół amerykański w czasie 1,52,8 min.

Na zawodach tych Amerykanin **Gordien uzyskał w rzucie kulą wynik 15,51 m. na 110 m. przez płotki Dillard (USA) 14 sek w skoku o tyczce Richards USA 4,24 m.**

Radio

Ogólnopolski Program Polskiego Radia na 2. IX. b. r.

6,00 Sygnał. 6,15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7,15 Wiad. poranne 7,35 Muzyka. 7,55 Informacje ogólnopolskie. 8,05 Skrzynka PCK 8,15 Koncert życzeń. 9,00 Koncert reklamowy. 9,30 — 11,57 Przerwa. 12.06 Wiad. południowe. 12,10 Z naszych stron. 12,25 Audycja dla wsi — „Chłopi a polityka szlachty na przestrzeni wieku XVIII. 12,35 Koncert solistów. 13.00 Z mikrofonem po kraju. 13.10 Muzyka obiadowa 14,00 Informacje Polski południ. 14.15 Kącik PCK. 14,30 Muzyka. 15.20 Audycja słowno muzyczna. 15,40 Sonata h-moll 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Dwie pieśni Karola Szymanowskiego. 16,40 „Ze świata radia". 17,00 „Mozaika muzyczna". 17,35 Z zagadnień świata pracy — 17,45 Poradnik językowy. 18,20 Audycja świetlicowa. 18,43 Muzyka. 19,00 Koncert symfoniczny. 19.50 Recenzja. 20.00 Przy wieczerzy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21,45 Słuchowisko. 22,10 Wiadomości sportowe. 22,15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,25 Muzyka 24.00 Zakończenie programu.

Liben (Praga) — Pogoń (Katowice)

grają dziś, 2. 9. br. o godz. 17-tej na boisku Pogoni

Wtorek
2
WRZEŚNIA
Juliana, Stefana
Wschód słońca 5.44
Zachód słońca 19.28

TAK BYŁO:

1. 9. 1939 r.
Wybuch wojny polsko-niemieckiej.

2. 9. 1939 r.
Padł Grudziądz; śląski okręg przemysłowy zajęty przez Niemców.

2. 9. 1917 r.
Trzęsienie ziemi w Japonii nie notowane w historii co do rozmiaru katastrofy. Zagłada Yokohamy. Setki wsi i miasteczek ginie z powierzchni ziemi. Kilkadziesiąt tysięcy ofiar w ludziach.

2. 9. 1929 r.
Zgon znakomitego skrzypka polskiego, Stanisława Barcewicza. Żył lat 70.

2. 9. 1932 r.
Zdobycie pierwszej nagrody przez Polaka, Skórzewskiego, na zlocie pilotów awionetek w Londynie.

2. 9. 1937 r.
Zgon barona Pierre de Coubertaine, twórcy nowoczesnych olimpiad.

2. 9. 1913 r.
Śmierć Jana Krasickiego („Kazika").

Minuta

⊙ Długotrwała susza odbiła się ujemnie na zbiorach w Europie. W Anglii na skutek wyschnięcia pastwisk odczuwa się brak mleka. Farmerzy karmią bydło paszą, przygotowaną na zimę. W Danii i Holandii dużą część bydła przeznaczono na ubój ze względu na brak paszy.

Fabryka SNÓW

✱ **W KINOTEATRZE „ATLANTIC" W WARSZAWIE** odbył się dla przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego i zaproszonych gości pokaz filmu radzieckiego, reżyserii R. Carmena pt. „Sąd narodów", będącego reportażem filmowym z procesu głównych zbrodniarzy wojennych w Norymberdze. Reportaż ten, dający w przekroju cały proces od chwili otwarcia przewodu sądowego aż do wykonania wyroku, wywiera potężne wrażenie, do czego przyczynia się jaskrawo uwydatnione tło procesu oraz przedstawione dla kontrastu migawki z dziejów dyktatury hitlerowskiej. „Sąd narodów" zaliczyć należy do arcydzieł filmu dokumentarnego.

ZACZAROWANY DOM

Jest taka kamienica zaklęta, w Katowicach przy ul. Francuskiej. Nazywa się po prostu **„Dom Kultury i Oświaty"**.

Można by strawestować wiersz Tuwima:

Tu nie trzeba Cunardów, Red Starów. Mam w Katowicach kamienicę zaklętą. Tu nie trzeba żadnych dolarów. Bo każde piętro jest pokładem okrętu.

Oto na jednym pokładzie przytulone do siebie dzieci odpływają w Krainę Baśni.

Okręt nazywa się „Czar", załogę stanowią kukiełki, sternikiem jest Leopold Grzyb.

Uwaga! Podnosimy żagle. Dzieci płyną.

Teatrzyk kukiełek w ciągu 6 miesięcy wystawił pięć premier: **„O Kasi co gąski zgubiła", „O Jasiu brudasiu", „O Marysi pasterce", „Jasełka", „Historia cała o niebieskich migdałach".**

Bilans: 100 przedstawień, 150 widzów = **15.000 dzieci na przedstawieniach Teatrzyku „Czar".**

W zaczarowanym domu prawie nikt nie chodzi. Tu się tańczy. Para czarodziejskich wróżek **Tacjanna Wysocka i Walenty Śliwski** kilku poruszeniami rąk zmieniają dziewczęta w lekkie baletnice. Pląsają dzieci, tańczą dorośli.

Trzysta uczennic odwiedzało Dom Kultury, do którego wracają znów na początku sezonu z wielkim poczuciem taktu i tempa.

Muzyczny korytarz. Drzwi do poszczególnych sal otwiera się kluczem wiolinowym. Ze wszystkich schodów spływają melodie, ścigają się po pięknych korytarzach, obejmują się, zagłuszają, by wreszcie zetknąć się razem w prześlicznej sali koncertowej.

Z kajuty śpiewaczej dobiega śpiewny rozkaz. **To prof. Wiklinski kieruje głosem swojej załogi.** Dwudziestu dwu wybrańców ćwiczy pilnie i systematycznie. Drukarz, inżynier i maszynistka zmieniają się w tym zaczarowanym domu w toreadorów, kardynałów, Cyganki i księżniczki.

W ogóle dzieją się w tym domu dziwaczne rzeczy: telefonistka jest tancerką, maszynistka — śpiewaczka, dyrektor — dyrygentem, sekretarz — tenorem. Kto wie czy sprzątaczki nie są przebranym baletem, a portier genialnym wirtuozem.

I nagle cisza. Czy instrument niestrojny? Czy się muzykant mylił?.

Nie myli się mistrz taki, on umyślnie dba o ciszę i spokój w pracowni swoich uczniów. Kurs rysunków i malarstwa odbywa się pod kierownictwem **Rafała Pomorskiego.** Odbywa się wieczorem, gdyż przyszli Grottgerzy, Malczewscy i Kossakowie dniem pracują **w hutach i na kopalniach.**

Ci dwaj zdolni chłopcy to robotnicy fabryki żarówek „Helios" oby żarówki te świeciły jak najmocniej dla ich żmudnej, cierpliwej nauki.

Ciszą nie trwa jednak długo. Wystarczy zamknąć za sobą drzwi pracowni malarskiej a otworzyć salę przeznaczoną dla chóru dziecięcego.

Chór chłopców to duma zaczarowanego domu. Chór chłopców koncertował już w radio i dla licznych wycieczek z zagranicy. Kierownik zespołu Józef Grzyb jest chyba najcierpliwszym człowiekiem na świecie. Ale za to chór brzmi jak ten, którym zachwycaliśmy się w filmie **„Jej pierwszy bal"** (Harry Baur) czy **„Klatka słowicza"** (Noel — Noel).

Jakim językiem opisywać czary Domu Kultury? — **Kurs języków** rozpoczyna się 11 września — informuje uprzejma sekretarka. — Proszę złożyć podanie i krótki życiorys.

Codziennie przynoszą setki podań. Podają je ręce zgrabiałe i sczerniałe od ciężkiej pracy, ręce twarde i żylaste, rączki drżące, dziecinne, powalane atramentem, rzadko widzisz tu ręce ozdobione czerwonym „manikirem" pachnące złotym pierścieniem i drogą perfumą. Paniusie malujące paznokcie nie mają tu czego się uczyć. Tu się maluje pejzaże, portrety, afisze i dekoracje. Paznokci i brwi tu się nie maluje!

Zaczarowany Dom jest otwarty dla wszystkich. Chcesz zagrać w szachy chcesz przeczytać gazetę, chcesz obejrzeć wystawę obrazów czy wypożyczyć książkę—przyjdź do Domu Kultury. Przecież to twój dom górniku, nauczycielu, hutniku, urzędniku, pisarzu i drukarzu. Na co czekasz? **Wchodź!**

Widzisz, że... **brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza.**

Jan Popularny



Gig Young, artysta filmowy wytwórni Warner Bros na wczasach.

DEPESZA TELEGRAFICZNA Z ZSRR.



Na zdjęciu zespół orkiestrowy młodzieży azerbejdżańskiej grający na narodowych instrumentach. Zespół ten wyróżniono w Moskwie.

Niezwykłe zajęcia

Palmę pierwszeństwa niezwykłych zajęć posiadał John Mc Ilroy, którego zajęcie polegało na usuwaniu „wąsów" przyprawionych przez złośliwców na rysunkach ogłoszeniowych umieszczanych na dworcach kolei podziemnych w Nowym Jorku. Przez 30-letni okres swojej pracy w jednej z firm ogłoszeniowych, używając gumy i zalepek Mc Ilroy usunął ponad 36 000 dorysowanych wąsów.

Do niezwykłych zajęć doby wojennej należała praca „obserwatora spodni" w jednej z fabryk materiałów wybuchowych. Ze względów bezpieczeństwa pracownice obowiązane były pracować w spodniach bawełnianych, które ze względu na osadzanie się pyłu łatwopalnego musiały być często zmieniane. W tym celu, na polecenie władz bezpieczeństwa, spodnie były ufarbowane na trzy kolory. Każdego koloru spodnie noszone były w określonych dniach. „Obserwator spodni" kontrolował czy spodnie o właściwym kolorze są w danym dniu noszone.

Dla dzieci robotników — bezpłatnie

Do

Redakcji „Trybuny Robotniczej".

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego w Szkole Rytmiki i Baletu w Gliwicach przy ul. Górnych Wałów 13, proszę uprzejmie o podanie do wiadomości na łamach poczytnego pisma „Trybuny Robotniczej", że Dyrekcja Szkoły w tym roku przyjmie bezpłatnie 10-cioro dzieci od lat 5—16 na naukę: sieroty po robotnikach i poległych wojskowych.

Zgłoszenia z wycinkiem gazety do Dyrekcji Szkoły, między godziną 10-tą a 13-tą.

Gliwice, dnia 28 sierpnia 1947 r.

ŚLIWSKI MIECZYSŁAW
kierownik szkoły.

Kronika Kulturalna

GÓRNICY BĘDĄ MIELI RADIA

Polskie Radio w porozumieniu z Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego postawiło sobie za zadanie zradiofonizowanie 10 osiedli robotniczych na Śląsku. Obecnie przygotowuje się akcję zradiofonizowania nowobudujących się osiedli dla górników, którzy powrócili do kraju z Francji i Belgii. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie radiofonizacja szkół śląskich.

CENNY DAR

Ministerstwo Kultury i Sztuki otrzymało z ambasady R. P. w Rzymie z daru Zygmunta Singera, b. profesora Konserwatorium Warszawskiego 130 egzemplarzy „Szkoły na obój", 15 operowych wyciągów fortepianowych oraz 4 partytury „Preludium Singera. Materiały te rozdzielone zostały pomiędzy poszczególne szkoły muzyczne i filharmonie.

PRACE WYKOPALISKOWE POD SZCZEBRZESZYNEM

Pod Szczebrzeszynem koło Zamościa odkryto staropolski gród z XVI wieku. Prace wykopaliskowe prowadzi Zakład Archeologii Przedhistorycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Prace badawcze w centrum grodziszcza Sąsiadka są już ukończone.

STYPENDIA MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI DLA MUZYKÓW

Ministerstwo Kultury i Sztuki podaje do wiadomości, że stypendia przyznane przez Ministerstwo (Dep. Muzyki) na rok 1947 (10 zagranicznych i 20 krajowych) zostały już całkowicie rozdzielone.

Kandydaci do stypendiów na r. 1948 proszeni są o składanie podań do marca 1948 r.

Wiadomości konkursowe

W ostatnim losowaniu kuponu „zachęty" Nr 7, które odbyło się dnia 30. 8. 1947 r. szczęśliwym zdobywcą serwisu do kawy na sześć osób — został ob. Vorreiter Władysław zamieszkały w Rybniku ul. Rudzka 41, zawód technik.

Przypominamy, że chcąc uzupełnić brakujące kupony konkursowe, **należy wyciąć kupon zastępczy i wypełnić brakującym numerem. Kupony konkursowe zastępcze drukować będziemy do dnia 10-go bm.,** Po zebraniu wszystkich 60-ciu kuponów i 15-tu zadań, należy przesłać całość do „Trybuny Robotniczej" ul. Mickiewicza 9, Dział Konkursowy.

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ **Dr. Whilton,** którego w okresie rządów królowej Wiktorii łączyły z dworem królewskim jak najlepsze stosunki, nie cieszył się pośród kolegów opinią dobrego lekarza. Pewnego dnia wywieszono w szpitalu, którego był szefem, zawiadomienie:

„Dr. Whilton powiadamia swoich uczniów, chorych i pracowników, iż przypadł mu wysoki zaszczyt pełnienia obowiązków lekarza osobistego Jej Wysokości Królowej Wiktorii".

Jakaś nieznana ręka dopisała tego samego dnia: „Boże, chroń króla"!"

BATA I BATY

Chociaż strzelali nasi jak zarmaty —
„Bata" specjalność Czechów. Więc dali nam baty.

PUK

NARODZINY demokratycznej gazety

Rozwój czasopiśmiennictwa polskiego, którego kolebką była Francja, datuje się od początków 18 wieku.

W 1729 r. powstało we Francji pierwsze gazetowe wydawnictwo założone przez pijarów, pod nazwą „Nowiny Polskie" Z czasem zmieniono nazwę na „Kurier Polski".

W tym też mniej więcej czasie przez dwa lata wydawał polską gazetę Józef Cenkier.

W 1740 r. przywilej wydawania gazet polskich został pijarom odebrany i przekazany jezuitom.

Ożywienie w dziedzinie wydawnictw gazetowych nastąpiło dopiero w pierwszej połowie 18 wieku. W 1751 r. wyszedł w Lesznie pierwszy numer „Primitae phisico medi". Poza tym ogłoszono przywilej na wydawanie czasopisma naukowego, pisanego po niemiecku, pod nazwą: „Warschauer Bibliothek", przy czym założono w Warszawie filię drukarni lipskiej. Pismo to, które dzieliło się na dwa działy: jeden omawiający rzeczy historyczne, drugi — zawierający artykuły na tematy przyrodnicze, ekonomiczne, sprawozdania z książek, przekłady polskich poezji itd. —zlikwidowano z powodu umieszczenia reklamy Było to niedozwolone.

Jako zdolny redaktor zasłynął w tym czasie guwerner dzieci Małachowskiego, Kolof Mitzler, doktór medycyny i muzyk, który w 1785 r. wydaje łaciński miesięcznik: „Akta literackie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego", oraz „Magazyn rzeczy pożytecznych i ekonomicznych".

Powodzenie, jakim cieszyło się pismo „Warschauer Bibliothek" spowodowało że Mitzler znalazł naśladowców. W 1754 r. Samuel Frize wydał pismo w języku francuskim pod nazwą: „Journal Litteraire de Pologne". Pismo to nie miało jednak powodzenia. Nie cieszył się też powodzeniem wydany w 1759 roku przez jezuitów w Wilnie „Kurier Litewski", ani w dwa lata później powstała „Gazeta Wileńska".

Za Sasów dziennikarstwo stało nisko. Nowa era dla prasy powstała dopiero za Stanisława Augusta Poniatowskiego. W latach od 1763 do 1773 monopol na wydawanie pism mieli jezuici. Dużą poczytnością cieszył się w owym czasie tygodnik „Monitor". Potem powstało dobre pismo pod nazwą „Spectator". Naczelnym redaktorem „Spectatora" był Bohomolec, który zorganizował doskonały zespół redakcyjny z Albertrandim i Krasickim na czele.

Pismo to przetrwało do 1784 r. W tym czasie ukazywały się mniej lub więcej udatne wydawnictwa, godnym dopiero jednak następcą Bohomolca okazał się Piotr Świtkowski, który wydawać zaczął w 1782 r. pismo miesięczne, „Pamiętnik polityczny historyczny i naukowy". Miało ono dotrzeć do szerszych warstw społecznych. Pismo było starannie redagowane, treść interesująca. Upadło z powodu wystąpienia przeciw Targowicy.

Omawiając rozwój czasopiśmiennictwa za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, wspomnieć należy jeszcze o „Gazecie" Mostowskiego ukazującej się dwa razy w tygodniu, która wyszła po raz pierwszy w 1777 r. Współpracownikiem redakcji był Józef Weysenhoff.

Okres powstania 1830 do 1831 roku odkrył wiele talentów dziennikarskich. Na łamach ówczesnych pism jak „Kurier Polski" (zawierający głównie sprawozdania z posiedzeń, uchwały, głosy publiczne, wierszyki polityczne itd.), „Gazeta Polska", „Nowa Polska" spotykało się takie nazwiska jak: Ludwik Osiński, Albert Grzymała, Kazimierz Brodziński, Piotr Wysocki, Zgiełkowski, Artur Zawisza, Józefat Bolesław Ostrowski, Aleksander Kazimierz Puławski, Maurycy Mochnacki, Bohdan Zalewski, Bazyli Mochnacki, Franciszek Zakrzewski, Jan Ludwik Ziółkowski, Marceli Pomaski, Kucharzewski.

W 1831 r. ukazuje się na rynku książka pułkownika Henryka Eille, w której autor zebrał felietony będące obrazem prasy warszawskiej sprzed 100 lat.

Pisma wychodzące w 1830 i 1831 roku — były to pierwsze polskie pisma przesiąknięte duchem demokratycznym, który przeniknął do nich wraz z hasłami rewolucji francuskiej.

Pierwsza jaskółka demokratycznego pisma — była gazeta, wydawana przez Brissona, mająca na celu podniesienie ideologicznego poziomu mas. Pismo to jednak nie dostało się do rąk czytelników: nakład zatrzymano, jako „podburzający umysły".

Ale ówcześni demokraci nie dali za wygraną—i oto w 1789 r. ukazał się pierwszy biuletyn o demokratycznym nastawieniu pt. „Stany Generalne", w którym redaktorzy staczali bój o „prawodawstwo, wolność, ojczyznę i prawdę".

Po zburzeniu Bastylii powstał „organ ludu francuskiego": „Journal polityce — wolny i bezpartyjny" redagowany przez Marata. Z czasem tytuł zmieniono na „Przyjaciel Ludu". Pismo walczyło z tendenciami reakcyjnymi.

Doba rewolucji francuskiej stanowiła moment zwrotny w dziejach prasy wszystkich krajów.

W tym czasie powstała prasa demokratyczna, poruszająca problemy bliskie całemu społeczeństwu, problemy pracy poziomu życia, nowych zdobyczy w dziedzinie nauki i techniki oraz doli warstw pracujących

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

Nie szukajmy przyczyny naszych zasłużonych porażek w braku Broma czy jeszcze kogoś.

Te drobne fakty nie usprawiedliwiają naszego katastrofalnego poziomu sportowego.

Przeżyliśmy potworną okupację — to prawda. Jesteśmy biedni, nie stać nas nie tylko na zagranicznych trenerów i sprzęt, ale nawet na zwyczajne dożywienie zawodników — to prawda. Utraciliśmy czołowych sportowców w potwornych obozach hitlerowskich i na tragicznych szlakach wojennych — i to prawda.

Ale my trwonimy to co mamy, my sami się osłabiamy, i to nasza główna wina. Wina? Jaka wina?! Nie, Nie wina. Nie o wino chodzi, chodzi o wódkę, tak, konkretnie o zgubną dla sportowca, rujnującą wódkę. Piję tu do Broma.

Ale jeśli mamy naprawdę doskonałego bramkarza i nie potrafimy ustrzec go przed alkoholizmem, to sami jesteśmy też trochę winni. — Piję i do graczy i do organizatorów i kierowników i prezesów sportowych. Ale co z tego. Ja piję do nich a oni piją do mnie. Nie tylko piją. Chleją.

Pijany **Gracz** rzuca butelką w sędziego, policzkuje się z Anglikiem i ze Ślązakiem, z każdym.

Broma wylewają z obozu, bo on nie wylewa za kołnierz. **Komuda** nie broni tytułu mistrza Polski w Katowicach, bo pił całą noc.

Stolc największa przed dwoma laty nadzieja boksu polskiego przegrał z wódką przez k. o.

Nie będę wymieniał wszystkich mistrzów butelki. Zbyt ciasne są ramy naszego kącika sportowego. Ale strzeżmy się na przyszość, bo coraz słabsi przeciwnicy będą nas **nabijali w butelkę.** Właśnie przez **butelkę.**

Jeśli w Wimbledonie, Dublinie i Pradze eliminują nas w pierwszych grach na czysto, to właśnie przez tę czystą.

Oczywiście **trudno zwalać wszystkie klęski na karb czystej.** Nie tylko czysta jest winna. **Również zakrapiana.**

A teraz do wszystkich kibiców upijających naszych czołowych zawodników: nie pijcie z reprezentantami. Oni mają słabą wolę i głowę. Jak już musicie, zaproście kierownika drużyny, trenera, lekarza a już najlepiej redaktora sportowego. Pod tym względem to prawdziwi reprezentanci.

Ryszard Wright 76

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Tłum zebrał się przy końcu bloku, a strach znów ścisnął mu żołądek. Co oni tam robią? Zwolnił kroku i zorientował się, że skupili się koło sprzedawcy gazet. Czarni kupują gazetę, żeby się dowiedzieć, jak biali chcą go zniszczyć. Spuściwszy głowę, wśliznął się w tłum. Wszyscy rozmawiali z podnieceniem. Ostrożnie wyciągnął zmarznięte palce z dwoma centami. Zbliżywszy się, zobaczył siebie na tytułowej stronie. Jeszcze niżej opuścił głowę, w nadziei, że nikt nie przyjrzy mu się dość bacznie, żeby [illegible] wiedział

wziął numer pod pachę, przecisnął się przez tłum i poszedł na południe, szukając pustego mieszkania. Już na następnym rogu zobaczył znów upragniony napis „do wynajęcia" na budynku, który, wiedział dobrze, podzielony był na małe, jednoizbowe mieszkanka. Tego mu było trzeba. Podszedł do drzwi i przeczytał, że mieszkanie znajduje się na czwartym piętrze. Zwrócił się do alejki i zaczął wchodzić po zewnętrznych schodach, stawiając ostrożnie ośnieżone stopy. Usłyszał, jak drzwi się otwierają, zatrzymał się i położył palec na cynglu.

— Kto tam?

Był to głos kobiecy. Potem usłyszał mężczyznę.

— O co ci idzie, Ellen?

— Wydało mi się, że ktoś tu stoi.

— Zanadto się denerwujesz. Nastraszyłaś się czytaniem.

Ale tu na pewno ktoś był.

— Ach, wyrzuć śmiecie i zamknij drzwi, zimno leci.

W ciemności przywarł do ściany. Zobaczył kobietę, jak wychodzi, rozgląda się, przystaje. Podchodzi wreszcie do śmietników i wypróżnia kubeł, potem wraca. Gdyby mnie zobaczyła, musiałbym zastrzelić oboje, pomyślał. Na palcach wszedł na czwarte piętro, gdzie znalazł dwa ciemne okna. Próbował jedno z nich podnieść, ale przymarzło. Potrząsał okiennicą w tę i tamtą stronę, póki się nie poddało, wtedy wyjął je z zawiasów i położył w śniegu sionki. Cal po calu uchylał teraz szybę, oddychając tak głośno, że na pewno słychać go było na ulicy. W ten sposób dostał się do ciemnego pomieszczenia i zapalił zapałkę. Elektryczny wyłącznik był po drugiej stronie, przekręcił go, nakrywając żarówkę czapką, żeby światła nie było widać z zewnątrz, potem rozpostarł gazetę. Tak, była tu jego wielka fotografia, nad którą biegły równie wielkie czarne litery: **„Dwudziestoczterogodzinne poszukiwania nie dały żadnego rezultatu".** W innej kolumnie zobaczył: **„Najazd na tysiąc murzyńskich domów. Rozpoczynające się przy 47 ulicy i Halstead rozruchy stłumione w zarodku."** I znowu mapa Południowej Strony: tym razem zacieniowana przestrzeń wzrosła od północy i południa, a tylko mały skrawek podłużnego Black Belt pozostawał biały. Stał bez ruchu, wpatrzony w ten biały skrajuszek, jakby patrzył w lufę rewolweru. Był tu, na tej mapie, w samym środku białej plamy i czekał na nich w samotnym pokoju. Umęczone śmiertelnie oczy jego nie mogły się oderwać od gazety. Co dalej? Znów spojrzał na mapę: policja doszła z północy na południe do 40-tej ulicy, a z południa na północ do 15-tej. Był więc tam gdzieś pomiędzy tymi ulicami, a minuty szły. Czytał dalej:

(c. d. n.)